wronieckie sprawy

DWUTYGODNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

ISSN 1231-5680 · Rok IX nr 2(85) 1-14 lutego 1998 r. Cena: 1,50 zł

700-lecie Parafii pw. św. Katarzyny

W przeddzień wielkiego jubileuszu roku dwutysięcznego 700-lecie parafii jest uroczystością wyjątkową, i niewątpliwie ważną dla miasta i regionu. Świadczy o tym, jak bardzo nasza kultura zakorzeniona jest w chrześcijaństwie.

Srebrne repusowane tabernakulum ze sceną z ewangelii św. Mateusza. W głębi za postacią apostoła Piotra znajduje się skała (w odniesieniu do słów Chrystusa), na szczycie której umieszczony jest Chrystusowy Kościół. Przedstawionym tutaj kościołem jest nasza, wroniecka fara.

Otóż i Ja tobie powiadam: ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję kościół mój a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie (Mt 16; 18-19). (czyt. s. 5)

AMICA W ŚWIETLE JUPITERÓW

(s. 7)

Piłkarski Działacz Roku - RYSZARD FORBRICH - barwna postać w piłkarskim światku

WSKRZESZONO WE WRONKACH

Bracia kurkowi III Rzeczypospolitej *(od lewej):* Leszek Bartol, Bogdan Czerwiński, Wojciech Englert, Paweł Kmieciak, Andrzej Haak, Piotr Podgórski, Bogdan Kurowski, Marek Niśkiewicz, Antoni Spychała, Franciszek Frankowski, Marek Spychała; *siedzi:* Eligiusz Grupiński – prezes.

Posterunek Celny w nowym garniturze

Po czterech latach funkcjonowania, Posterunek Urzędu Celnego przeniósł się z dzierżawionych pomieszczeń kręgielni do nowoczesnego obiektu. Jest nim prywatny Skład Celny pana Andrzeja Janedy, właściciela firmy transportowo-spedycyjnej *NEDAPOL* z Poznania. Urządził go w wykupionej od *Spomaszu* hali magazynowej, która dzisiaj już w niczym jej nie przypomina.

10 stycznia, przed eleganckim obiektem zebrała się wraz z gospodarzami liczna grupa zaproszonych gości. Wśród nich obecni byli: wojewoda pilski, Ireneusz Michalak; władze miasta w osobach: przewodniczącego - Ireneusza Jabłońskiego i burmistrza - Kazimierza Michalaka oraz przedstawiciele zakładów pracy. Honory gospodarza pełnił dyrektor Urzędu Celnego w Poznaniu, Czesław Szymaniak. Podkreślił on, że placówki w województwie pilskim mają najlepszą sytuację lokalową od wszystkich innych, pozostających w zasięgu działania poznańskiego

Przecięcia wstęgi dokonują burmistrz - K. Michalak i wojewoda Michalak w asyście dyr. Cz. Szymaniaka (z prawej) i kier. M. Dobaka.

Urzędu, który obejmuje cztery województwa. Dyrektor dziękował właścicielowi obiektu, panu Janedzie za stworzenie warunków pracy na miarę zachodnich służb celnych; władzom lokalnym za życzliwość i pomoc; wręczył list gratulacyjny Wojewodzie z okazji nominacji, a załodze gratulował nowego obiektu i życzył sprawnej obsługi klientów.

W okolicznym słowie wojewoda powiedział: *Wronki dominują przynajmniej na początku mojej kadencji. W ciągu dwóch tygodni jestem po raz drugi we Wronkach. Bardzo się cieszę, że taki posterunek zostaje we Wronkach uruchomiony. Moje zadowolenie współgra z moimi zamierzeniami, które chcę w województwie promować. Pragnę pogratulować i życzyć gospodarzom, aby placówka ta sprawnie funkcjonowała.*

Ceremonii uroczystego przecięcia wstęgi dokonał tercet: Wojewoda, Burmistrz i Kierownik Posterunku Celnego – Mariusz Dobak. Wszyscy zebrani, lampką szampana, wznieśli toast za pomyślność nowo otwartej placówki. Później obejrzano pomieszczenia urzędu – przestrzennych i funkcjonalnych zapewniających celnikom godne warunki pracy. Dodać należy, że w tym samym obiekcie funkcjonuje również Agencja Celna, którą kieruje Piotr Rosa. Uroczystość zakończyła się w restauracji, gdzie obiadem gości podjął Andrzej Janeda.

W wywiadzie udzielonym *Wronieckim Sprawom,* dyrektor Szymaniak podkreślił gospodarcze znaczenie i prestiż, który nabywa miejscowości posiadająca Urząd Celny. Wyraził zadowolenie z nowej lokalizacji posterunku. Skończył się problem odpraw, podczas piłkarskich spotkań *Amiki,* wynikający z trudności dojazdu do posterunku. Dodatkowym utrudnieniem było wprowadzenie zakazu przejazdu przez most pojazdów ciężarowych (ponad 12 ton). Stąd, obecna lokalizacja jest najlepszym rozwiązaniem. Uważa, że nieporozumieniem jest domniemywać, iż lokalizacja siedziby Posterunku w prywatnym lokalu jest czymś złym. Nie powinna budzić żadnych wątpliwość co do niezależności i rzetelności pracy Urzędu. Dzierżawa lokali jest podobno najkorzystniejszą formą dla prowadzenia tej działalności, którą gwarantują stosowne umowy.

Jest rzeczą oczywistą, że z chwilą utworzenia tutaj Posterunku Celnego, dla Wronek szerzej otworzyło się okno na świat.

Tekst: **Krystyna Tomczak,** zdjęcia: **Paweł Bugaj**

DARY Z HOLANDII

Przed świętami Bożego Narodzenia dotarł do Szkoły Podstawowej w Biezdrowie transport darów z zaprzyjaźnionego z Wronkami Beverwijk. Dary przeznaczone były dla mieszkańców Biezdrowa i okolic. Wśród nich były m. in. paczki świąteczne, przeznaczone dla polskich rodzin od rodzin holenderskich.

Część darów miała konkretnych adresatów, osoby niepełnosprawne i rodziny w trudnej sytuacji materialnej - znane Holendrom. Jednak większość paczek była przeznaczona po prostu dla tych mieszkańców Biezdrowa i okolic, którzy potrzebują pomocy. Paczki te były dzielone przy współpracy z Ośrodkiem Pomocy Społecznej we Wronkach. Darem szczególnie cennym jest 18 wózków inwalidzkich, spośród których 6 posiada napęd elektryczny, przysłanych z myślą o osobach niepełnosprawnych.

Otrzymane dary i paczki na pewno ucieszą potrzebujących, a myślę, że w dalszym ciągu ludzi potrzebujących pomocy jest niemało. Miło, że także w dalekiej Holandii ktoś o nich pamięta. Holendrzy zamierzają kontynuować pomoc w bieżącym roku. Przewidują m. in. wysłanie 34 nowoczesnych łóżek szpitalnych dla szpitala w Szamotułach.

T. Ziółek

Mistrz wędki

Jan Englert zdobywca pucharu i tytułu mistrzowskiego w rankingu Klubu Wędkarskiego „Paskuda" w roku 1997.
O „Paskudzie" w kolejnym numerze „WS"

WSKRZESZONO BRACTWO KURKOWE WE WRONKACH

10 marca 1646 r. król Polski, Władysław IV ustanowił *Bractwo Kurkowe dla miasta Wronki*, nadając mu swobody i przywileje według zwyczaju w kasztelanii poznańskiej obowiązującego. Bractwo kurkowe, które powstało z inicjatywy braci cechowej i kupców, miało za zadanie szkolić mieszkańców miasta w sztuce strzeleckiej dla obrony przed zbrojnymi napadami margrabiów śląskich i brandenburskich. Historię wronieckiego Bractwa Kurkowego opisał pan Eligiusz Grupiński, a dwa lata temu – w 350. rocznicę - opublikowały ją (w sześciu odcinkach) *Wronieckie Sprawy*.

Bractwo przetrwało – mimo różnych historycznych, niekorzystnych wydarzeń – okres trzech stuleci, do roku 1939. Z konieczności apolityczne, zrzeszało w swoich szeregach znaczniejszych obywateli Wronek, od burmistrza, proboszcza, wyższych urzędników, do zamożniejszych kupców, rzemieślników i bogatszych gospodarzy. Po II wojnie światowej nie wznowiło swojej działalności zasłużone Bractwo Kurkowe we Wronkach, ani inne w Polsce, poza krakowskim. Kilkuwiekowa tradycja i praca pokoleń została zniszczona. Przyszedł jednak rok 1989 i powoli wszystko zaczęło wracać do normalności. Wśród wielu powrotów zaczęto reaktywować również strzeleckie bractwa kurkowe.

Od dwóch lat Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej „chodziło" koło sprawy reaktywowania bractwa kurkowego również we Wronkach. Nie dawały spokoju, oprowadzającym po miejscowym muzeum, wystawione klejnoty i pięknie zachowany sztandar tej elitarnej organizacji obywatelskiej. Dowody dawnej chluby miasta wręcz prowokowały do działania. Zebrała się grupka inicjatorska: Eligiusz Grupiński, Bogdan Tomczak, Marian Radomski, Leszek Bartol i Kazimierz Michalak. Zaczęli przyglądać się odrodzonym bractwom w sąsiednich gminach, nawiązali szczególnie bliski kontakt ze Strzeleckim Bractwem Kurkowym w Szamotułach. W grudniu ubiegłego roku doszło do pierwszego, organizacyjnego spotkania osób zainteresowanych powołaniem bractwa kurkowego. Obecny na spotkaniu burmistrz Michalak odwołał się do chlubnych tradycji tej organizacji we Wronkach i opowiedział się za jej reaktywowaniem.

W 352. rocznicę, 20 stycznia w *Sali Rycerskiej* Muzeum Regionalnego we Wronkach, odbyło się spotkanie założycielskie bractwa kurkowego, w którym wzięły udział 24 osoby. Spotkaniu przewodniczył prezes TMZW, Leszek Bartol. Cel spotkania był dla zebranych oczywisty. Opracowany przez Stanisława Nowakowskiego projekt statutu został odczytany, przedyskutowany i po wniesieniu poprawek uchwalony przez walne zebranie założycieli.

Wojciech Sroczyński, wieloletni sekretarz i ostatni prezes Bractwa

Najbardziej kontrowersyjna okazała się nazwa bractwa. W zasadzie spór toczył się o określenie bractwa – *strzeleckie* (ostatnia nazwa bractwa), czy – *kurkowe* (sięgające głębiej do tradycji bractw). Zdania były podzielone, sformułowano cztery propozycje: 1) Wronieckie Bractwo Strzeleckie; 2) Kurkowe Bractwo Strzeleckie we Wronkach; 3) Bractwo Kurkowe we Wronkach; 4) Bractwo Strzeleckie we Wronkach. W wyniku głosowania, szesnastoma głosami przyjęto nazwę: **Bractwo Kurkowe we Wronkach**.

Spotkanie założycieli ustaliło stawki opłat dla bractwa. Postanowiono, że wpisowe wynosić będzie 500,- zł (max. kwota zaproponowana – 1000 zł), a członkowska składka miesięczna 20,- złotych. Potem zebrani składali pisemne deklaracje wstąpienia do bractwa. Zostać braćmi zdeklarowało się 16 osób, pierwszymi są: Leszek Bartol, Bogdan Czerwiński, Franciszek Frankowski, Eligiusz Grupiński, Andrzej Haak, Waldemar Jarysz, Paweł Kmieciak, Bogdan Kurowski, Kazimierz Michalak, Marek Niśkiewicz, Stanisław Nowakowski, Wojciech Englert, Piotr Podgórski, Leszek Rudy, Antoni Spychała, Marek Spychała.

Bracia spośród siebie wybrali pięcioosobowy zarząd bractwa, który w tajnym głosowaniu ukonstytuował się w następującym składzie:

Eligiusz Grupiński – prezes
Andrzej Haak – wiceprezes
Bogdan Kurowski – wiceprezes
Piotr Podgórski – sekretarz
Paweł Kmieciak – skarbnik

Stało się! Po 59 latach, w III Rzeczypospolitej odrodziło się Bractwo Kurkowe we Wronkach i miło to powiedzieć - dzięki kolejnej, udanej inicjatywie Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej. Na jego czele stanął Eligiusz Grupiński, podobnie jak jego ojciec Leon, który był pierwszym prezesem bractwa w wyzwolonej – II Rzeczypospolitej. Mając tę świadomość i duże zaangażowanie pana Eligiusza w pielęgnowaniu tradycji naszego miasta, należy sądzić, że wronieckie bractwo przysporzy chluby naszej małej ojczyźnie. Słowa, którymi kończyła się historia wronieckiego bractwa: *I choć w wielu miastach i miasteczkach żywo odradza się ruch kurkowy, we Wronkach kur nadal pieje po opłotkach* – można już odłożyć do lamusa.

Przed nowo powstałym Zarządem bractwa, sporo pracy organizacyjnej. Trzeba m.in. powołać komisję rewizyjną, sąd koleżeński i przygotować dokumenty do rejestracji stowarzyszenia w Sądzie. Zarząd informuje, że osoby chętne wstąpić w szeregi bractwa mogą składać swój akces. *Wronieckie Sprawy* chętnie będą informować o dalszych losach tej odrodzonej obywatelskiej organizacji.

Paweł Bugaj

LEPSZA ŁĄCZNOŚĆ KOMÓRKOWCÓW

Pod koniec roku, we Wronkach poznański ENIKOM zainstalował do użytku antenę cyfrowej telefonii komórkowej **ERA-GSM**. Antena została zamocowana na wysokości 40 metrów sześćdziesięciometrowego komina kotłowni Amiki. Użytkownicy telefonów komórkowych, pracujących w międzynarodowym standardzie ETSI / GSM, na paśmie 900 MHz, odczuli zdecydowaną poprawę łącz w promieniu do 9 km od Wronek. Gdy sieć anten obejmie teren sąsiednich gmin, łącza komórek z Wronek będą praktycznie nieograniczone.

(pab)

WOJCIECH KASZYŃSKI BIZNESMENEM ROKU '97

W plebiscycie „Tygodnika Pilskiego" - ***Ludzi Roku 1997 w Pilskiem***, w dziedzinie BIZNES, za najlepszego biznesmena minionego roku uznano prezesa holdingu *Amica* Wronki SA, Wojciecha Kaszyńskiego. Wyprzedził on Jana Polcyna – prezesa „Dory Metal" w Czarnkowie i Krzysztofa Horodeckiego – prezesa firmy „Ekolog".

Wojciech Kaszyński został również laureatem dorocznej NAGRODY PRACY ORGANICZNEJ „Głosu Wielkopolskiego". Przyznano ją za wieloletnie, systematyczne przekształcanie fabryki kuchenek w nowoczesne *centrum białej techniki*, odpowiadające wszelkim standardom czołowych firm świata w tej branży.

– INFORMACJE –
URZĘDU MIEJSKIEGO WRONEK

O GAZYFIKACJI WRONEK

- z burmistrzem Michalakiem rozmawia Paweł Bugaj

- Panie burmistrzu, wreszcie rozpoczęła się budowa sieci gazowej w naszym mieście, chociaż uchwałę w sprawie gazyfikacji Wronek podjęła Rada poprzedniej kadencji. Od tamtego momentu minęło kilka lat. Proszę powiedzieć, co w tej sprawie działo się przez ten czas?

- Do rozpoczęcia tak olbrzymiej inwestycji, jaką jest gazyfikacja miasta, aprobata lokalnego samorządu była zaledwie pierwszym małym krokiem do celu. Potrzebny nam był programu gazyfikacji miasta i gminy, który na nasze zlecenie opracowany został przez poznańską firmę „Inter-tech" już w 1993 r. Ale dopiero w 1995 r., w PGNiG w Warszawie, zatwierdzona została koncepcja gazyfikacji gminy Wronki gazem ziemnym wysokometanowym (GZ-50).

We wrześniu następnego roku, Wielkopolski Okręgowy Zakład Gazownictwa w Poznaniu wydał nam warunki techniczne gazyfikacji. Jednocześnie, w drodze przetargu zleciliśmy opracowanie dokumentacji projektowej na budowę całej sieci gazowej w mieście. Dokumentację wykonała poznańska firma ZRUG - Spółka z o.o. za ok. 276 tys. złotych. W sierpniu ub. r. został ogłoszony przetarg na wykonanie pierwszego etapu gazyfikacji – budowę gazociągu do kotłowni Amiki i ZPZ-ów, wraz z przyłączami do mieszkalnych budynków jednorodzinnych. Wybraliśmy firmę, która robiła dokumentację – ZRUG z Poznania. Wykonawca ma do końca maja zakończyć prace objęte pierwszym etapem gazyfikacji.

- W grudniowym numerze „WS" podawałem trasę, którą przebiegać będą oba rurociągi. Przypomnę: od stacji redukcyjnej (w rejonie ogródków działkowych k. Spomaszu) ul. Działkową, Al. Wyzwolenia, Towarową, pod torami na ul. Niepodległości i Polną - do Amiki; Działkową, Warzywną, Nową, Powstańców Wlkp., koło Spomaszu i cmentarza – do ZPZ. Właściciele posesji, mieszkający przy budowanym gazociągu mogą jeszcze w tym roku mieć gaz sieciowy w domu. Kiedy taką szansę otrzymają inni? Kiedy zacznie się drugi etap budowy gazociągu?

- Wiadomo, że w pierwszej kolejności muszą być podłączeni najwięksi odbiorcy gazu. Chciałbym aby gazyfikacja miasta zamknęła się w ciągu 5 lat. To bardzo kosztowna inwestycja, którą dzisiaj szacuje się na 7 mln złotych (prawie połowa budżetu gminy), więc musi być prowadzona etapami.

Drugi etap obejmie część miasta położoną na południe od torów kolejowych, czyli: ul. Nową i Towarową, Al. Wyzwolenia, osiedla: Na Górce, Ogrody i ul. Nowowiejską.

Trzeci etap – wykonanie przepustu pod dnem Warty i zasilenie Zamościa.

Czwarty etap - centrum miasta. Mamy już pozwolenie na budowę dla całej sieci.

- Przypuszczam, że nie jest jeszcze znany termin rozpoczęcia drugiego etapu gazyfikacji miasta. Proszę powiedzieć, z jakich środków Zarząd finansuje to przedsięwzięcie?

- Jeszcze w tym roku, Zarząd Miejski zamierza ogłosić przetarg na realizację kolejnego etapu gazyfikacji miasta. O jego zakresie zadecydują możliwości finansowe gminy. Całe zadanie jest realizowane ze środków własnych gminy, kredytu preferencyjnego z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i innych dotacji. Takie będzie tempo realizacji inwestycji, jakie będą pieniądze. Pierwszy etap realizowany jest jeszcze ze środków budżetu ubiegłorocznego i w części z tegorocznego. Zostanie zbudowane 3800 mb sieci gazowej z 94 przyłączami o łącznej długości ok. 1900 m. Całkowity koszt I etapu sięga 574 tys. złotych.

W drugim etapie planuje się zbudować 32000 mb sieci i 3018 przyłączy. Na jego realizację dzisiaj dysponujemy środkami w wysokości 700 tys. złotych. W tej kwocie jest 300 tys. kredytu z WFOŚ.

- Jak będzie wyglądało przyłącze do poszczególnych posesji i kto za nie zapłaci?

- Przyłącze stanowi rura o średnicy 25 mm, która zakończona jest zaworem, w skrzynce zamontowanej na ścianie budynku. Przyłącza budowane są na koszt gminy.

- Gazyfikacja to potężna inwestycja, ale nie jedyna, którą w tym roku Zarząd będzie prowadził.

- Oczywiście. Kontynuowana będzie budowa kanalizacji na Zamościu, wraz z przepompownią ścieków. Natomiast, zakończona zostanie budowa oczyszczalni. Powinniśmy również zakończyć rozbudowę strażnicy OSP. Rozpoczniemy budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr2, mieszkalnego bloku komunalnego i – co jest bardzo ważne – wysypiska śmieci. Do tychże należy dołożyć kapitalny remont ratusza. Jest tego sporo, a przecież trzeba jeszcze utrzymać pozostałe mienie komunalne.

- Dziękuję za rozmowę.

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Anna Kurzawa
   zm. 13.12.1997 r., lat 68 (Wronki)
2. Maria Kłos
   zm. 16.12.1997 r., lat 82 (Wronki)
3. Józef Wachowiak
   zm. 17.12.1997 r., lat 75 (Wronki)
4. Anna Ptak
   zm. 1.01.1998 r., lat 94 (Ćmachowo)
5. Izabela Zielińska
   zm. 4.01.1998 r., lat 61 (Samołęż)
6. Leokadia Bartniczak
   zm. 4.01.1998 r., lat 77 (Mokrz)
7. Urszula Olech
   zm. 7.01.1998 r., lat 46 (Wronki)
8. Bronisław Hoffmann
   zm. 7.01.1998 r., lat 48 (Ćmachowo)
9. Roman Rebelski
   zm. 8.01.1998 r., lat 85 (Wierzchocin)
10. Wojciech Marek
    zm. 11.01.1998 r., lat 46 (Wronki)
11. Maria Bombelczyk
    zm. 12.01.1998 r., lat 64 (Wronki)
12. Jan Urbański
    zm. 19.01.1998 r., lat 91 (Chojno-Wieś)

WRONKI W STATYSTYCE '97

Ludność:

Ogółem 18.675 (18.611)
w tym:
✓ gmina 7.032 (7.389)
✓ miasto 11.643 (11.222)

Urodzeń 213 (210)

Ślubów 112 (129)

Zgonów 187 (207)
w tym:
✓ kobiet 91 (93)
✓ mężczyzn 96 (114)

Przeciętny wiek umieralności:
✓ kobiet 76 (76)
✓ mężczyzn 65 (64)

Najstarsi mieszkańcy:
pan Jan Rzepa z Wronek
(w czerwcu 1997 r. ukończył 98 lat)
pani Gabriela Gągało z Wronek
(w sierpniu 1997 r. ukończyła 98 lat)
pani Julianna Kuźlak z Nowej Wsi
(w lutym 1997 r. ukończyła 97 lat)

Uwaga: w nawiasach podano dane za rok 1996.

Oprac. **Elżbieta Kląskała**

700-LECIE PARAFII PW. ŚW. KATARZYNY WE WRONKACH

W przeddzień wielkiego jubileuszu roku dwutysięcznego Parafia św. Katarzyny obchodzi 700-lecie „narodzin". Jubileusz ten jest uroczystością wyjątkową i niewątpliwie ważną dla miasta i regionu. Świadczy bowiem o tym, jak bardzo nasza kultura zakorzeniona jest w chrześcijaństwie. Dzisiaj pozostaje nam dziękować Bogu za to że, już w 332 lata po chrzcie Polski, w nieznanych nikomu Wronkach istniał Kościół i rozlegało się w nim pełne ufności **Credo in unum Deum Patrem omnipotentem...**1) i rozlega się niezłomnie przez 700 lat.

Z HISTORII KOŚCIOŁA

Kościół parafialny początkiem swoim sięga bardzo odległych wieków. Założyli go królowie, prawdopodobnie w XI-XII wieku. Nie znamy dokładnej daty erekcji kościoła farnego. Pierwszą wiadomość o kościele przekazuje dokument biskupa Andrzeja Zaremby Szymonowicza z 1298 r. Słusznie więc, przy braku wcześniejszych źródeł pisanych, ta data może dać podstawę do obchodów wspomnianego 700-lecia parafii.

Wymieniony dokument jest pierwszym aktem urzędowym biskupa Zaremby, wydanym za radą arcybiskupa Jakuba Świnki. Dotyczy on podziału wielkopolskiej części diecezji na trzy archidiakonaty.2) Dotychczasowy archidiakonat poznański, z powodu rozległości i przyrostu ludności, okazał się zbyt wielki. Rozpatrzywszy sprawę wspólnie z kapitułą i za jej jednogłośnym przyzwoleniem (31.01.1298), postanowił podzielić 2 lutego 1298 r. archidiakonat poznański na trzy archidiakonaty: poznański, śremski i pszczewski. Archidiakonat pszczewski, do którego należała wroniecka parafia, utworzony został z zachodnich obszarów diecezji i posiadał trzy dekanaty i sto trzynaście parafii. Jego stolica w XVI w. przejściowo znajdowała się we Wronkach.

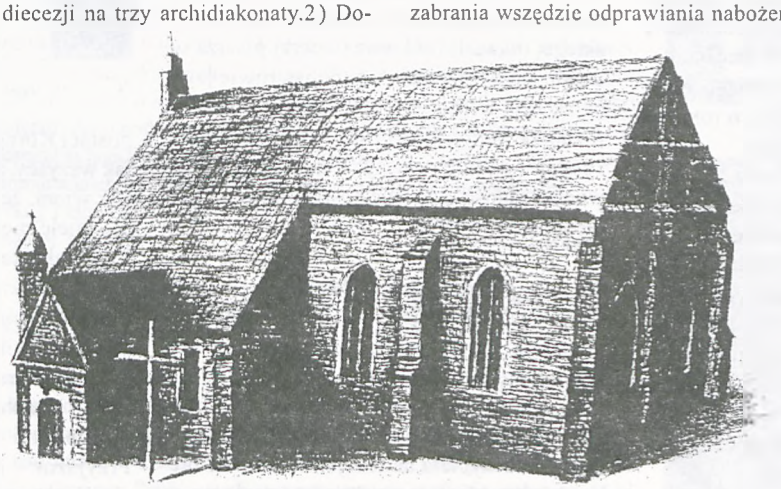

Kościół farny (strona połud.-wsch.). Rys. Marka Kropaczewski

Kościół w swych początkach był drewniany. W I połowie XVI w. ówcześni właściciele Wronek Górkowie wznieśli późnogotycki trójnawowy kościół o charakterze bazylikowym, którego przęsło wewnętrzne wynosiło 19,5 m. Podczas pożaru miasta, w 1641r. kościół spłonął, pozostały tylko mury (wspomina o tym zapis w dokumencie z wizytacji bpa Branickiego). Odbudowę kościoła zakończono w 1655r., za kolatora (opiekun kościoła) Jana Korzbok - Łąckiego, kasztelana kaliskiego. Wówczas obniżono boczne nawy. Po zakończeniu wojny ze Szwecją, w 1660 r. odnowiono kościół i 4 listopada został na nowo poświęcony pod wezwaniem św. Katarzyny (panny i męczenniczki), przez bpa Macieja Kurskiego.

W latach 1954 -1957 kościół restaurowano. Zrekonstruowano wtedy sklepienie krzyżowo-żebrowe prezbiterium. Do dzisiaj, w kościele zachowały się dwie cenne, zabytkowe rzeźby: *Chrystus Vir Dolorum* (z r. 1500) w ołtarzu głównym oraz *Pieta* z końca XVI w.

O BISKUPIE ZAREMBIE I JEGO CZASACH

Przyjrzyjmy się postaci ks. bpa Zaremby, dzięki któremu dowiedzieliśmy się o parafii we Wronkach, istniejącej już w 332 lata po chrzcie Mieszka I (966 r.). Ród Zarembów, osiadły w Wielkopolsce już od XIII w., należał do najbardziej wpływowych rodów rycerskich. Jego przedstawiciele przez wiele lat zasiadali na najważniejszych urzędach ziemskich w tej prowincji królestwa polskiego. Ojciec Andrzeja, Szymon był kasztelanem gnieźnieńskim (1253 - 1271), stąd zwano go też - Szymonowicz.

Bp Andrzej należał do członków kapituły poznańskiej, nie rezydował on przy katedrze, lecz przebywał na dworze monarszym. Był on kapelanem księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego, a także archidiakonem kaliskim. W chwili wyniesienia go do godności biskupiej był proboszczem kapituły poznańskiej. W 1297r. zostaje wybrany przez kapitułę i wyświęcony na biskupa poznańskiego, przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakuba Świnkę.

Na pieczęci bpa Andrzeja widnieje postać biskupa na tronie, w szatach pontyfikalnych. W dolnej części tarcza herbowa, z herbem Zaremba - czarny półlew na czerwonym polu i biały mur z czterema blankami. W otoku pieczęci napis: S. ANDREE ZARAMBA EPISCOPI POZNANIENSIS.

W niełatwym czasie Andrzej Zaremba zasiadał na stolicy biskupiej w Poznaniu. Polska od 1138 r. rozbita jest na dzielnice, to okres częstej zmiany rządów, niepokoju i gwałtów. Pierwszej udanej próby zjednoczenia kraju dokonał książę Przemysław II, którego abp Świnka koronował na króla Polski w dniu 26.VI. 1295 r. Jego władza obejmowała Wielkopolskę i Pomorze. Rok później, 8.II.1296 r. w Rogoźnie króla zamordowano. Po śmierci Przemysława II dwóch pretendentów ubiegało się o koronę Polski: Władysław Łokietek i Henryk Głogowski.

Henryk szukał poparcia wśród wielkopolskich biskupów. „Wystawił" on 24.VI.1298r. w Kościanie wielki przywilej na rzecz: arcybiskupa Świnki, bpa Zaremby oraz włocławskiego bpa Wiesława. Z tego powodu biskupi ci popadli w konflikt z Łokietkiem, który w odwecie dopuścił się wielu nadużyć wobec Kościoła. W tej sytuacji bp Zaremba nakłada na całą diecezję interdykt. Dla potępienia wyrządzonych krzywd zabrania wszędzie odprawiania nabożeństw.

Kara ta skłoniła Łokietka do okazania żalu za czyny, których się dopuścił. Książe Władysław pojednał się z Kościołem, w wyniku czego bp Zaremba cofnął nałożony na niego interdykt. W międzyczasie, konflikt wykorzystał Wacław II, król czeski, który po wcześniejszym opanowaniu Małopolski koronował się na króla Polski (Gniezno, 1300 r.). Łokietek opuszczony przez wielmożów wielkopolskich, ulega presji militarnej Wacława i udaje się na wygnanie.

Po upadku rządów czeskich (1306r.) Łokietek skupił władzę w Małopolsce. W 1309 r. zmarł Henryk Głogowski, ostatni książę śląski o ambicjach ogólnopolskich. Pozostawił pięciu nieudolnych synów, którzy roztrwonili polityczną spuściznę swego ojca. Wielkopolska odrzuciła rządy synów Henryka, przyjmując w 1314r. władzę Łokietka. W tym samym roku, w Słupcach doszło do ostatecznego pojednania Łokietka z bp Zarembą. Cztery lata później, ogólnopaństwowy zjazd w Sulejowie sformułował petycję do papieża w sprawie koronacji Łokietka. Koronę króla Polski otrzymał Łokietek 20.I.1320 r. w krakowskiej katedrze.

Nie jest znana dokładna data śmierci bpa Andrzeja Zaremby. Historycy uważają, że żywot swój zakończył w 1317r. Był on niewątpliwie osobistością wybitną, dobrze znającą sztukę rządzenia i sprawy publiczne. W sprawach kościoła udoskonalił porządek nabożeństw w katedrze i ustalił wysokość danin na rzecz katedry i kapituły.

Piotr Pojasek, Marek Rodewald

Materiał źródłowy:
Miesięcznik kościelny rocznik 1913 – art. „Biskup poznański Szymonowicz" Ks. Frank.
Poczet królów i książąt polskich - A. Garlicki
Wronki - własność królewska i prywatna. Geneza i rozwój do 1793r. – praca magisterska Lucyny Solarskiej.

1) *Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego...*

2) ***Archidiakonaty** były okręgami administracyjnymi, sądowymi, skarbowymi, synodu diecezjalnego, a archidiakonowie pierwotnie przełożeni diakonów, sprawowali nadzór nad niższym klerem i zajmowali się sprawami majątkowymi diecezji. Byli zastępcami bpa w wykonywaniu jego spraw jurysdykcyjnych. Badali także kwalifikacje kandydatów do święceń, udzielali inwestytury beneficjantom, plebanom, nakładali kary, wykonywali rzeczywiste sądownictwo, jako niższa od biskupa instancja, a w czasie wizytacji ściągali od kleru tzw. prokuracje.*

POŻEGNANIE Z PATRONEM

Zwyczaj przyjmowania klas pierwszych do wielkiej Rodziny Kornelowców w Szkole Podstawowej nr 2 rozpoczął się 14 lat temu, w setną rocznicę urodzin Patrona Szkoły – Kornela Makuszyńskiego. Jest to duże święto naszych Milusińskich. W tym dniu składają oni przed całą społecznością szkolną obietnicę, że będą czytały książki swojego Patrona i odnajdywały w nich to, co najpiękniejsze i godne naśladowania. Miłą niespodzianką dla Pierwszoklasistów w tym dniu są torty z płonącymi świeczkami, a potem ich wspólne spożywanie w gronie najbliższych.

Od niedawna, do tradycyjnego scenariusza uroczystości, Samorząd Uczniowski wprowadził nowy zwyczaj – *pożegnanie Patrona przez klasy ósme.* Ósmoklasiści starają się poprzez program artystyczny ukazać, co Patron wniósł w życie ich klas w ciągu kilku lat nauki w szkole. Jak było w tym roku?

Już pora rozpalić ognisko...

Klasa VIIIa, siedząc przy kominku, na kilkanaście minut wróciła wspomnieniami na *Kornelowski Szlak.* Dziewczęta i chłopcy, programem słowno – muzycznym, przywrócili pamięci obrazy spotkań z kolegami - *Kornelowcami*, do których dotarli w czasie swoich wędrówek po Polsce – a mieli co wspominać, bo przecież w swojej edukacji szkolnej dotarli do 14 placówek Kornela Makuszyńskiego.

...*Czasami plecak był zbyt ciężki* – wspomina Marta - *materac za wąski, do mycia zimna woda, my jednak wiedzieliśmy, że gdy noc minie, czeka na nas kolejna wspaniała przygoda. (...) Nie potrzebowaliśmy ptasiego mleka* - dodaje Paweł - *wystarczył humor, pajda chleba i dobry kolega.* Aga zachowała w pamięci piękno naszej Ojczyzny. - *Słyszę jeszcze szmer potoków.., pamiętam zamczyska na czarnych szlakach.., widzę zachód słońca i te potężne drzewa, a na nich maleńkie krople rosy....*

Wspomnienia wzbogacały piosenki i slajdy z wędrówek, z komentarzem Ani i Mateusza na podkładzie muzycznym Wojtka. Gdy na ekranie pojawił się grób Patrona, młodzież splatając ręce w kręgu, kończyła program dziękując Patronowi za piękne spotkania, za wiedzę, za przyjaźnie, śpiewając „Pieśń pożegnalną": *Kto raz przyjaźni poznał moc, nie będzie trwonił słów, przy innym ogniu w inną noc, do zobaczenia znów. Nie zgaśnie tej przyjaźni żar, co połączyła nas, nie pozwolimy, by ją starł nieubłagany czas.*

Jest taka siła, siła uśmiechu, dla której właśnie warto żyć....

to myśl przewodnia kolejnej grupy aktorów. Po nastrojowym kominku nadszedł czas na przybliżenie młodszym kolegom postaci Jubilata - 114 latka – Kornela Makuszyńskiego. Uczyniła to klasa VIIIb pod kierunkiem wychowawczyni i polonistki, pani Krystyny Skrzypczak. Wykorzystując piękne, poetyckie strofy i fragmenty z książek Makuszyńskiego, ukazali trud oraz rozterki pisarza w czasie ich tworzenia. A że bohaterowie jego bajek żyją wśród nas, był: *Jacek i Placek, i Koziołek Matołek, i Basia, i Promyk, i Sen, i zegar, i* ci, którzy w życie naszego pisarza wnosili radość, a za jego pośrednictwem rozweselali czytelnika.

Szatańskie wybryki...

Uczniowie klasy VIIIc, pod kierunkiem pani Agnieszki Szymańskiej, próbowali dorównać bohaterom *Szatana z VII klasy.* Przyznać należy, że najlepiej odtworzyli atmosferę rozgardiaszu, na moment przed wejściem nauczyciela na lekcje. Bardzo trafnie wychwytywali elementy humoru, zarówno w tej jak i kolejnej scence o *przygodzie panny i porucznika.* Bawili się świetnie, bawiąc jednocześnie całą salę.

Radość tego dnia towarzyszyła niemalże wszystkim, chociaż byli zapewne i tacy, którzy w sercu koili żal, a może i ból, a mimo to uśmiechali się, być może dzięki przesłaniu Patrona: *I choćbyś miał w duszy tysiąc zgryzot, a w sercu morze łez, znajdź jednak na jego dnie uśmiech.*

Dyskotekowe rytmy, karnawałowy wystrój sali, dzień bez ocen i stresów, sprzyjały utrzymaniu radosnego klimatu święta szkoły.

Na koniec ***chwila refleksji:***

W pierwszych dniach stycznia, bardziej niż w innym czasie, myśli moje są blisko

Teraz i my jesteśmy w Kornelowskiej Rodzinie

postaci Kornela Makuszyńskiego. Tak samo jak wszyscy, znam go tylko z literatury, a jednak wiem, że dzięki niemu, doznałam w życiu wiele pięknych chwil. Wiem, że w różnych zakątkach Polski są moi Przyjaciele – ludzie, na których można liczyć, jak również i ci, którzy chcą liczyć na mnie.

Nasze wspólne wędrówki po *Kornelowskim Szlaku* to obrazy, które głęboko zapadły w pamięci. Dziękuję panu Zenonowi Wajsowi, że pozwolił mi – w jubileuszowym roku Kręgu Przyjaźni – popracować i przeżyć radosne chwile ze swoimi wychowankami, którzy kiedyś byli moimi wspaniałymi dziećmi.

28 kwietnia minie dziesięć lat od momentu zawiązania Kręgu Przyjaźni Szkół i Placówek im. Kornela Makuszyńskiego. Skupia on w chwili obecnej 64 placówki. W czerwcu, jak wszystko ułoży się po naszej myśli, spotkamy się w Pacanowie. W pierwszych dniach wakacji, tak jak przed dziesięciu laty, przedstawiciele Rad Samorządów wraz z opiekunami przyjadą na stanicę do Strączna. Możemy z nadzieją myśleć o tym przedsięwzięciu dzięki osobistemu zaangażowaniu burmistrza Walcza, pana Zdzisława Tuderka. W jakim stopniu zrealizujemy swoje marzenia o naszych spotkaniach, pokaże czas.

Krystyna Tomczak

„WITOSIAK"

Szkoła Podstawowa w Biezdrowie ma swoją gazetkę, którą wydaje (z małymi przerwami) od kilku lat. „Witosiak" , tak nazywa się ten szkolny dwumiesięcznik, a jego nazwa pochodzi od patrona szkoły – Wincentego Witosa, wydawany jest w nakładzie 60 egzemplarzy i powielany jest metodą kserograficzną. Gazetkę redagują uczniowie, a radą i pomocą przy tej odpowiedzialnej pracy służą panie: Iwona Gajda oraz Danuta Maślona.

W „Witosiaku", którego 16 numer ukazał się przed świętami, znaleźć można zarówno bieżące informacje szkolne, jak też wywiady, kąciki filmowe i muzyczne, konkursy, wiadomości sportowe i wiele innych spraw. Można dowiedzieć się, na przykład: co skłoniło pana Sobańskiego do kandydowania na stanowisko dyrektora, co najbardziej lubi gotować pani kucharka, jakie filmy warto obejrzeć, czy chociażby - jak upichcić karpia faszerowanego. Ale również, szkolna gazetka może być ważnym instrumentem w demokratyzacji życia społeczności uczniowskiej, która chce wyrażać swoje poglądy i odczucia w problemowych sprawach.

Takie uczniowskie przedsięwzięcia są warte naśladowania, chociaż mogą okazać się niewygodne dla kadry nauczycielskiej, tak skorej przecież do autokratycznego traktowania ucznia; do jego oceniania, krytykowania, kontrolowania i narzucania mu swojej woli.

Redaktorom „Witosiaka" życzymy połamania piór i partnerskiego wsparcia swoich opiekunek.

A.H.

Piłkarska *Amica* błyszczy w karnawale

Bardzo mocnym akcentem futbolowa ekipa spod znaku Amica Wronki wskoczyła w 1998 rok. Tradycyjnie, już po raz szósty, w salach poznańskiej restauracji „Adria" odbył się wielki „Bal Piłkarza" wieńczący plebiscyt czytelników „Gazety Poznańskiej" na najlepszych Piłkarzy i Trenera Wielkopolski w roku 1997. W otoczeniu balowych gości, telewizyjnych kamer i radiowych mikrofonów, grono laureatów zdominowali przedstawiciele wronieckiego klubu.

Po raz pierwszy przyznano nagrodę specjalną – puchar imienia inicjatora plebiscytu i balu, redaktora Ryszarda Chomicza - dla *Piłkarskiego Działacza Roku*. Kapituła - złożona z 20 dziennikarzy sportowych wielkopolskich mediów - to zaszczytne wyróżnienie postanowiła przyznać menadżerowi Amiki – **Ryszardowi Forbrichowi**, barwnej i dynamicznej postaci w piłkarskim światku polskiej ekstraklasy.

„Piłka nożna jest grą zespołową i dlatego serdecznie dziękuję szefom klubu i firmy za stworzenie znakomitych warunków do pracy, a przede wszystkim piłkarzom za dobrą grę. Bez nich nie dostąpiłbym tego zaszczytnego wyróżnienia indywidualnego" – powiedział do gości *Balu Piłkarza* i do widzów poznańskiej telewizji trener **Wojciech Wąsikiewicz**, którego czytelnicy „GP" wybrali *Szkoleniowcem Roku*. Kibice doskonale zapamiętali, że to pod wodzą popularnego „Wąsa" Amica miała kapitalną końcówkę rundy jesiennej I ligi, ozdobioną wyeliminowaniem z Pucharu Polski obrońcy trofeum – warszawskiej Legii, po efektownym zwycięstwie 3:0 na stadionie przy ul. Leśnej.

Z dużym wzruszeniem, w galerii laureatów plebiscytu stawał na parkiecie „Adrii" *Najlepszy Napastnik Wielkopolski '97* – **Paweł Kryszałowicz**. Ten gracz odzyskał wiarę w swoje duże umiejętności po powrocie do trenerskiego steru Wojciecha Wąsikiewicza, i jak skromnie przyznał, cieszy go każda zdobyta bramka, przybliżająca jego drużynę do zwycięstw ligowych i pucharowych.

Także inni piłkarze Amiki plasowali się wysoko w plebiscytowym rankingu. Na pozycji bramkarza drugą lokatą w regionie w oczach czytelników „Gazety Poznańskiej" może szczycić się Jarosław Stróżyński, a trzecimi miejscami: Marek Bajor - wśród obrońców oraz Tomasz Sokołowski - w gronie pomocników.

Odpytywany przez dziennikarzy, w balowej atmosferze, prezes klubu i jeden z szefów Amiki Wronki SA – Stanisław Grynhoff mógł być dumny i głośno marzyć o występach swojej drużyny w europejskich pucharach jesienią tego roku.

W sobotę, 10 stycznia piłkarska Amica błyszczała w świetle balowych reflektorów „Adrii". Po zimowych przygotowaniach powinna przyjść pora na brylowanie w blasku jupiterów na stadionie we Wronkach w meczach z krajowymi, a później – w co wierzymy – także europejskimi rywalami.

Krzysztof Ratajczak

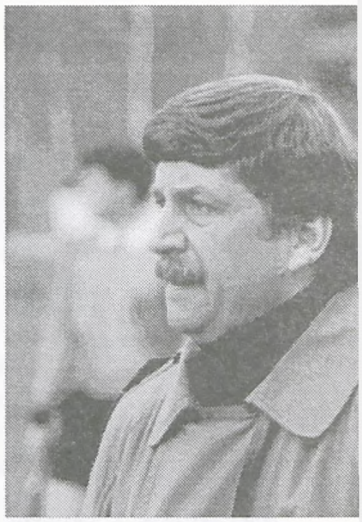

Trener Wojciech Wąsikiewicz

Paweł Kryształowicz w przebojowej akcji

W BLASKU JUPITERÓW

Wiadomym jest, że wiosenne mecze piłkarskie Amica będzie mogła rozgrywać na własnym boisku przy sztucznym oświetleniu. Wbudowane we wroniecki krajobraz, z daleka widoczne, górują nad miastem cztery czterdziestopięciometrowe maszty oświetleniowe. Popłynie z nich światło, które - na stadionie przy ul. Leśnej - z nocy dzień uczyni.

Płyta główna będzie spełniała wymogi oświetlenia stadionu dla wszystkich zawodów UEFA. Amica postawiła wykonawcy zadanie zbudowania oświetlenia o parametrach przewyższających minimalne. Mówi o nich kierownik Oddziału Energetycznego, Witold Pospieszny.

Generalnym wykonawcą oświetlenia jest Energetyka Poznańska – Zakład Inwestycji Energetycznych „Inveco" Spółka z o.o. Musimy zagwarantować natężenie oświetlenia na płycie boiska > (większe od) 1750 luksów, w kierunku kamery analogowej > 1400 lx. Dla przykładu: dla rozgrywek takiej rangi jak mistrzostwa Europy, natężenie oświetlenia dla kamery głównej musi być gwarantowane - wg wymogów UEFA – na poziomie 1400 lx, w Pucharach UEFA – od 800 do 1000 lx. Maszty są przygotowane do zainstalowania dodatkowych opraw, które w przyszłości zapewnią oświetlenie płyty w ilości 2500 lx, co zapewni realizację materiału filmowego w technice cyfrowej, kamerą HDTV.

Obecnie na czterech masztach znajdują się 132 oprawy oświetlenia zasadniczego, po cztery oprawy oświetlenia awaryjnego i po 15 opraw oświetlenia zabezpieczającego oświetlenie zasadnicze w razie krótkiego zaniku napięcia. Źródłem światła są lampy metalo – halogenkowe Philipsa. Każda lampa świeci w ściśle wyznaczony punkt boiska. Podczas trwania imprezy cały czas pracować będzie agregat prądotwórczy, aby w razie konieczności podać prąd zasilający lampy awaryjnego oświetlenia.

Całe oświetlenie stadionu jest oprogramowane i w zależności od rodzaju rozgrywek zapalane są odpowiednie lampy, dając wymagane natężenie oświetlenia płyty stadionu. Zapotrzebowanie mocy jednego słupa wynosi ok. 100 kW na godzinę. Stąd też była potrzeba wybudowania nowej linii zasilającej. Z rozdzielni sieciowej fabryki lodówek do stacji energetycznej na stadionie, położono 15-kilowoltowy kabel ziemny z przepustem pod dnem Warty.

Oprócz oświetlenia płyty głównej, oświetlone światłem o natężeniu 220-luksów będą również płyty treningowe. Zainstalowano sześć słupów 22-metrowych wokół sąsiednich dwóch płyt treningowych i sześć słupów 16-metrowych w Popowie. Do tego wszystkiego należy także dodać oświetlenie całego terenu stadionu. Odbiór wykonania całości oświetlenia wyznacza umowa przetargowa na koniec lutego.

Jest rzeczą pewną, że stadion Amiki będzie miał najlepsze w Polsce oświetlenie. Budowa stadionu na tym się nie zakończy. Kolejnym etapem będzie podgrzewana płyta. Kontynuowane są prace przy budowie korony stadionu i zagospodarowywane pomieszczenia pod trybunami. W niedalekiej przyszłości obiekt Amiki będzie perełką wśród krajowych stadionów. Tutaj, we Wronkach będą mogły odbywać się rozgrywki piłkarskie najwyższej rangi. Sądzę, a jestem optymistą, że wrończanie będą mogli oglądać mecze reprezentacji Polski na tym stadionie.

P. Bugaj

Panie redaktorze „Gazety Szamotulskiej", często wyjeżdżam z klubu - służbowym cinquecento.

Dyrektor klubu, Romuald Nikonowicz przy sterze

AMICA W RANKINGU POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTW

Bardzo ciekawie wygląda zestawienie rankingów polskich przedsiębiorstw, opublikowanych w ubiegłym roku przez dzienniki i czasopisma, w których uczestniczyła Amica Wronki SA. Listy rankingowe opracowywane były przez wyspecjalizowane zespoły redakcyjne. Do opracowania tych list wykorzystano wyniki finansowe firm za rok 1996. Wyjątek stanowił ranking spółek giełdowych miesięcznika *Home & Market*, do którego opracowywania posłużono się danymi z I i II kwartału 1997 roku.

Amica Wronki SA wśród firm reprezentujących wszystkie dopuszczalne prawem formy własności, gdzie decydującym kryterium była wielkość przychodu – w „Liście 500" największych polskich przedsiębiorstw *Magazynu Gazety Bankowej* zajęła 119 pozycję, a w „Pięćsetce Polityki" - 176 lokatę, zaś w rankingu „Złote firmy Wielkopolski" *Głosu Wielkopolskiego* - miejsce 9.

Tam, gdzie podstawą przyznanej lokaty był wynik finansowy netto, miesięcznik *Home & Market* w „Raporcie Złota 500" umiejscowił nasz wroniecki zakład na 22 pozycji.

W gronie firm, gdzie kryterium decydującym o przyznanym miejscu była wartość sprzedaży eksportowej (na podstawie statystyki celnej), w rankingu „100 największych" eksporterów *Polityki* – Amica uplasowała się na 65 pozycji. *Gazeta Bankowa* - biorąc pod uwagę przede wszystkim przyrost eksportu do Unii Europejskiej - w „Liście 100" największych polskich eksporterów, przyznała naszemu zakładowi 10 miejsce.

W gronie firm prywatnych, gdzie kryterium decydującym była wartość rynkowa, Amica w „Liście 100" polskich przedsiębiorstw gazety *Businessman Magazine* zajęła 5 pozycję.

Miesięcznik *Home & Market* w „Złotym 1000" największych firm prywatnych przyznał wronieckiemu zakładowi: 51 miejsce, gdy decydował wynik finansowy netto; 71 lokatę, kiedy brano pod uwagę dynamikę przychodu; zaś 89 miejsce, gdy uwzględniano wskaźniki finansowe.

Gdy *Home & Market* w swym rankingu brał pod uwagę tylko spółki akcyjne notowane na giełdzie, to Amica uplasowała się na 3 miejscu pod względem dynamiki przychodów; 28 miejscu, kiedy liczyła się rentowność operacyjna; 30 miejscu, gdy brano pod uwagę wskaźnik finansowy; 80 miejscu, gdy kryterium stanowiła dynamika zysku na akcję (EPS). **(Red.)**

ROK W PARAFII BORECKIEJ

Z każdym rokiem Parafia pw. bł. Urszuli Ledóchowskiej rozwija się i pięknieje, zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Przede wszystkim warto nadmienić, że po zaledwie półtorarocznym okresie prac, został oddany do użytku Dom Parafialny. Spora w tym zasługa księdza **proboszcza Mariana Binka**, ale też i samych parafian (na budowę Domu Parafialnego wydano 260 tys. zł, z czego około 110 tys. pochodziło z ofiar parafian). Miniony rok na Borku obfitował również w liczne wydarzenia duchowe i kulturalne. Oto krótkie kalendarium:

Początek roku 1997 – to dalszy ciąg budowy Domu Parafialnego, pozostającego jeszcze częściowo bez dachu. Jest to okres intensywnych prac wykończeniowych.

28 KWIETNIA. Ks. biskup Zdzisław Fortuniak udziela młodzieży sakramentu **Bierzmowania**. Z uznaniem przygląda się nowo wybudowanemu obiektowi.

29 MAJA - 1 CZERWCA. **Dni Parafii**. W programie: występ chóru „Promyki Słoneczne", sztuka teatralna pt. „Przemiany" wystawiona przez młodzież, pełen atrakcji „Dzień Dziecka".

21 WRZEŚNIA. **Festyn Parafialny** *Pożegnanie lata*. Cały dochód z festynu przeznaczony jest na prace wykończeniowe Domu Parafialnego.

PAŹDZIERNIK. Okres przygotowań do Misji Parafialnych. Przygotowywane są miejsca w Domu Parafialnym, gdzie mają zamieszkać Misjonarze. Przygotowywane jest także mieszkanie na tzw. wikariacie.

29 PAŹDZIERNIKA. **Przeprowadzka** księdza Proboszcza z baraku do Domu Parafialnego.

2-9 LISTOPADA. **Misje Parafialne**. Przez osiem dni Słowo Boże głoszą zaproszeni Misjonarze.

LISTOPAD. Kontynuowane są prace wykończeniowe, w szczególności salki katechetycznej i jadalni.

18 GRUDNIA. **Spotkanie opłatkowe** księży dekanatu wronieckiego, które odbywa się w jadalni nowego Domu Parafialnego.

19 GRUDNIA. Spotkanie opłatkowe młodzieży parafialnej, w którym bierze udział 35 osób. Jest to pierwsze spotkanie parafian w Domu Parafialnym.

28 GRUDNIA. Spotkanie opłatkowe chóru męskiego Parafii Boreckiej. Panowie zaproszeni są wraz z małżonkami. Udział bierze 40 osób.

2 STYCZNIA '98. Spotkanie opłatkowe ministrantów, w którym uczestniczy 35 chłopców.

W 1997 r. w *Parafii Boreckiej* udzielono 33 Chrzty św., do I Komunii św. przystąpiło 60 dzieci, sakrament Bierzmowania otrzymało 121 osób, sakrament małżeństwa zawarło 15 par, odbyły się 33 pogrzeby.

Działalność Parafii pw. bł. Urszuli Ledóchowskiej jest świadectwem, iż życie Kościoła nie przebiega obok nas. Nasza wspólna praca i życie we wspólnocie parafialnej ma nie tylko sens, ale jest świadectwem miłości. Wszystkim, którzy modlitwą, pracą i ofiarą wspierali, by *Dom Parafialny* mógł powstać, ksiądz proboszcz Marian Binek składa - serdeczne **„Bóg zapłać"**.

SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY PROPONUJE I ZAPRASZA DO UDZIAŁU...

6 listopada 1997 r. odbyło się zebranie Szkolnego Związku Sportowego, na którym ustalono kalendarz imprez na rok bieżący. Szkoda, iż na tak ważne spotkanie większość przedstawicieli szkół nie przybyła. Warto więc zaapelować, aby dyrektorzy poszczególnych szkół zwrócili się o aktywny udział nauczycieli i ich wychowanków w planowanych zawodach.

17 stycznia bieżącego roku odbył się już Turniej Gier i Zabaw Ruchowych szkół miejskich kl. IV-VIII (SP1, SP2, SP3).

Obecnie w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych nr2 trwają „Ferie zimowe na sportowo", w ramach których rozgrywany jest *halowy turniej piłki nożnej drużyn podwórkowych* dla chłopców w różnych kategoriach wiekowych, *turniej koszykówki* chłopców i dziewcząt szkół podstawowych i średnich.

Prócz tego, w roku 1998 zaplanowano wiele sportowych imprez:

1. Turniej Gier i Zabaw Ruchowych dla uczniów kl. IV-VIII szkół wiejskich (SP Chojno, SP Nowa Wieś, SP Biezdrowo), 21 lutego.
2. Turniej Gier i Zabaw Ruchowych „Pluszowy Miś" dla dzieci kl. I-III szkół miejskich (SP1, SP2, SP3), 7 marca.
3. Indywidualne Mistrzostwa Szkół Podstawowych w warcabach 64-polowych, 14 marca.
4. Indywidualne Mistrzostwa Miasta i Gminy w tenisie stołowym szkół podstawowych i średnich, 21 marca.
5. Rozgrywki szkół średnich w piłce koszykowej i siatkowej dla dziewcząt i chłopców, na przełomie marca i kwietnia.
6. Turniej Dwóch Ogni Sportowych dla dziewcząt szkół podstawowych, 4 kwietnia.
7. Drużynowe Mistrzostwa Szkół Podstawowych w warcabach 100-polowych, 25 kwietnia.
8. Turniej Gier i Zabaw Ruchowych „Pluszowy Miś" dla dzieci kl. I-III szkół wiejskich (SP Chojno, SP Nowa Wieś, SP Biezdrowo), 9 maja.
9. Dzień Dziecka i Święto Sportu Szkolnego, 30-31 maja. Przewiduje się:
   a) festyn sportowo-rekreacyjny
   - konkurencje sprawnościowe,
   - konkurs rysunkowy,
   - wiatrówka,
   - tor rowerowy.
   b) turniej warcabowy.
10. „Lato w Chojnie", w lipcu.
    a) festyn sportowo - rekreacyjny na plaży,
    b) siatkówka plażowa.
11. Inauguracja sportowego roku szkolnego 1998/99, we wrześniu:
    a) indywidualne biegi przełajowe dla dziewcząt i chłopców szkół podstawowych i średnich,
    b) turniej warcabowy.
12. Drużynowe Mistrzostwa Szkół Podstawowych w ringo (drużyny mieszane kl.V-VI), w październiku.
13. Indywidualne Mistrzostwa Szkół Podstawowych dziewcząt i chłopców w kometce, w listopadzie.

(Red.)

ZAMIAST ROZMOWY „CZARNEGO KRUKA" Z NACZELNYM *WRONIECKICH SPRAW*

Nowa Wieś, noc 13/14 stycznia 1998 r.

Do Redaktora Naczelnego „Wronieckich Spraw" p. Pawła Bugaja.
***W sprawie**: zdjęcia z ostatniego numeru WS rubryki „Czarnego Kruka" - ROZMOWY.*

Redaktorze Bugaj..,
po moim ostatnim głośnym i szybkim opuszczeniu redakcji w dniu 13 stycznia br. informuję, co nastąpiło dalej:

- przez godzinę słuchałem głośno mojej ulubionej piosenki „Budki Suflera", spalając prawie paczkę zielonych marsów
- ponad godzinę dla uspokojenia wzburzonej duszy grałem na gitarze moje ulubione piosenki
- po czym wziąłem gorącą kąpiel w pianie
- przystąpiłem do pisania mojego protestu.

Oświadczam, że:

- Nie dociera do mnie uzasadnienie p. Redaktora, jakoby w tym numerze nie było miejsca dla **stałej** (ponoć) rubryki, jaką miały być *ROZMOWY*... Nie interesuje mnie pisanie *ROZMÓW* i drukowanie ich wtedy, gdy „znajdzie się miejsce".
- Jeśli coś robię, to wkładam w moją pracę: serce, duszę i ciało, nie mówiąc już o tym, że mógłbym tych kilka godzin poświęcić na sprawy inne..., chociażby wypicie piwa z Przyjaciółmi, zamiast pisania wywiadu z p. Redaktorem.
- Nie zgadzam się również z uzasadnieniem, że wyrzucił Pan **swój** materiał, ponieważ materiał wprawdzie o Panu, ale rozmowa moja. Protestuję także przeciwko wyrzucaniu mojego materiału bez uprzedniego skontaktowania się ze mną! Wiem, że jest Pan autokratą w tej dziedzinie, sam Pan to powiedział, jednak *Czarny Kruk* - też człowiek i mógłby dowiedzieć się o tym prędzej!
- Tekst oddałem daleko przed terminem i oczekiwałem jego autoryzacji, co nigdy nie nastąpiło, jednak od osób trzecich dowiedziałem się, że „nie wnosi on nic". Jest do niczego? Zapytuję Pana Redaktora: a co on miał wnieść?! Pana postępowanie sprawiło, że poczułem się niedowartościowany i straciłem wiarę w to, iż moja praca redakcyjna ma sens.
- Podkopał Redaktor swój autorytet w moich oczach, o czym z przykrością donoszę.
- Jeśli moi Przyjaciele zapytają, dlaczego nie ma ROZMÓW, to powiem prawdę...A chciałem zaznaczyć, że mam **dwóch** wiernych czytelników i kolekcjonerów... Pozbawił mnie pan przyjemności rozdania tych dwóch autografów.
- Moje społeczne zaangażowanie w pracę redakcji nie ma podłoża materialnego i z czystym sumieniem oświadczam, iż moją wierszówkę od dziś przeznaczam na: **specjalny fundusz redakcyjny, przeznaczony na opłatę psychiatry lub chociaż psychologa redakcyjnego, który pomógłby tym z zachwianą wiarą we własną wartość; ewentualnie na zakup ....., który ukoiłby skołataną duszę niedowartościowanego redaktora.**

Jeśli uważa Pan, że to, co robię, jest nie dość dobre, to proszę mi o tym po prostu powiedzieć w oczy, tak jak zawsze, ponieważ przeważnie z pokorą przyjmuję rady lub nagany lepszych od siebie w danym fachu, a tutaj nie ma wątpliwości, że jest Pan jeśli nie lepszy, to przynajmniej bardziej doświadczony w tej dziedzinie. Przykro mi, że musiałem to wszystko napisać, ale nie chcę mieć wrzodów na żołądku, a poza tym, jutro by mi przeszło i nie odżałowałbym takiej okazji „nawtykania" samemu Redaktorowi Naczelnemu.... Idę spać. Mam nadzieję, że mi się Pan nie przyśni...

Czarny Kruk

*

Drodzy Czytelnicy! Jak wszędzie, tak i w redakcyjnej pracy trzeba dokonywać wyboru. Taki był mój wybór. Rozumiem żal autora „Protestu" (zapewne podobne odczucia mogli mieć czytelnicy do redakcji piszący, których spotkał podobny los), ale czy tak naprawdę chcecie czytać *Rozmowy Czarnego Kruka*? Autor przyznaje się tylko do „dwóch wiernych". Poza tym, czy kandydaci do wywiadu mają przyjemność rozmawiania z ptakiem, chociaż ten mówi, że: „też człowiek"? Co o tym Państwo sądzicie? Zapis mojej rozmowy z Czarnym Krukiem „dojrzewa" w szufladzie.
Proszę, kontaktujcie się z Redakcją: dzwońcie, przychodźcie, piszcie do *Wronieckich Spraw* i mówcie o sprawach Was nurtujących. Jesteśmy do Waszej dyspozycji. Chcemy, aby nasza gazeta była Waszą gazetą. Teraz, gdy wydajemy dwutygodnik, możemy z większą częstotliwością publikować Wasz głos w sprawie ..., a jest ich - tych dobrych i złych - sporo, prawda? Dzielcie się z nami Waszymi opiniami odnośnie gazety, jej treści i wyglądu, polemizujcie na temat poruszanych sprawach.
Wiem, że nie Wszystkich zawsze zadowolić będziemy mogli, ale jeśli nie w jednym, to w kolejnym numerze coś dla siebie każdy znajdzie, czego Wam - drodzy Czytelnicy - życzę. Owocnej lektury!

Paweł Bugaj

Jeszcze o Orkiestrze Świątecznej Pomocy

Pierwsze skrzypce Orkiestry - pan przewodniczący Rady Miejskiej, mgr Ireneusz Jabłoński i dyrektor WOK-u (z obrusem) p. Bogdan Czerwiński, w czasie licytacji rękodzieł więźniów Z.K, w tle Ewa Hejnowicz.

W poprzednim numerze „WS" pisaliśmy o przebiegu i zebranej sumie pieniędzy, która wynosiła 5 434,22 zł + 10 DM.

Do tej kwoty trzeba jeszcze dodać 2 250,- zł. Tyle zebrali uczniowie SP-1, podczas kwesty ulicznej i dwóch dyskotek szkolnych. Dodać również trzeba 234 zł, które zebrali uczniowie SP w Nowej Wsi z kwesty w swojej placówce.

Razem: 7 918,22 zł + 10 DM.

SPOJRZENIA

PATRZAJMY GDZIE WZROK... – SIĘGA!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała po raz szósty, a we Wronkach po raz trzeci. Co roku Jurek Owsiak bije rekordy w ogólnokrajowej akcji – zbierania środków na chore (poszkodowane) dzieci. Tak zapewne będzie i tym razem. We Wronkach będzie to też rekordowa akcja dobroczynna. Pisano o jej przebiegu w poprzednim numerze „WS". I dobrze, że *Orkiestra* nadal gra. Jest ona bardzo rzetelnym i wymiernym sprawdzianem wrażliwości i solidarności Polaków w niesieniu pomocy potrzebującym.

Ta spontaniczność pomagania chorym dzieciom jest doprawdy piękna. Jednak, co roku, gdy gra *Orkiestra Świątecznej Pomocy*, nie do końca jestem przekonany o prawidłowym rozdzielnictwie zebranych środków. Olbrzymie pieniądze są dzielone pomiędzy szpitale (głównie wojewódzkie) na ich doposażenie w specjalistyczny sprzęt. Nie wiemy też, które z dzieci będą mogły w wyniku tej dorocznej akcji skorzystać.

A gdyby tak, korzystając z olbrzymiej propagandy, jaką *Orkiestrze* robi telewizja (II Program TV), Jurek Owsiak dał hasło zbierania środków dla ratowania zdrowia i życia dzieci poszkodowanych przez los, ale mieszkających na terenie własnej gminy! (?) Sądzę, że ofiarność jej mieszkańców byłaby wielokrotnie większa. Czy nie pomoglibyśmy w ratowaniu życia dziecka, lub jego leczeniu, gdyby było ono mieszkańcem gminy Wronki? Nie wątpię, na pewno tak, wielokrotnie tak! I sądzę, że takie dzieci w naszej gminie żyją i pomocy oczekują, ale *Orkiestra Świątecznej Pomocy* im nie pomoże.

Marzy mi się, aby za rok... Nie! Marzy mi się, aby tak zagrała *Orkiestra Wronieckich Serc* dla Kasi, Michałka i innych dzieci pomocy oczekujących. Uratujmy - w ciągu roku - chociaż jedno z naszych. Jurku! Spróbuj swój autorytet i telewizyjne wsparcie wykorzystać dla ratowania konkretnych istnień ludzkich, a nie pośrednio, poprzez zakup sprzętu medycznego. Dbanie o właściwe wyposażenie szpitali jak podstawowym obowiązkiem – póki co – państwa, które ściąga od nas spore podatki i świadczenia ZUS-owskie.

Wrzucę znacznie więcej do puszki, jeśli będę wiedział na kogo, a nie na co daję. Zapewne widok uśmiechu dziecka, do którego się przyczyniłem da mi i innym współmieszkańcom znacznie więcej radości i przeświadczenia, że te pieniądze zostały właściwie spożytkowane. Wierzę, że kiedyś właśnie taki cel będzie przyświecał *Orkiestrze Świątecznej Pomocy*; że nie będzie ta wspaniała, dobroczynna akcja okazją do robienia reklamy komu- i czemukolwiek. A może tak nie czekać na hasło Jurka i zacząć – nieco inaczej?

PAZUR

PORADNIA CUKRZYCOWA

Od 1 lutego Kontraktowa Praktyka Medycyny Rodzinnej dra Mizielskiego, otwiera **Poradnię Cukrzycową,** która mieścić się będzie w obiekcie *Poradni Dzieci Zdrowych.* Do dyspozycji pacjentów będzie gabinet lekarski i edukacyjny – pielęgniarski.

Specyfika przyjęć: *cukrzyca niewyrównana, komplikacje, edukacja.* Edukacja wszechstronna - to jest to, na co Poradnia kładzie główny nacisk. Cukrzyca jest chorobą nieuleczalną, ale można nauczyć się z nią żyć. Pacjent powinien: znać się na dietetyce cukrzycowej, wiedzieć o zawartości węglowodanów w pokarmie i ilości ich spożywania w zależności od trybu życia, prowadzać samokontrolę poziomu cukru i dozować leki. W tej ważnej edukacji pomocą służyć będzie ta poradnia i fachowa pomoc **siostry Ewy Łaz** - pielęgniarki cukrzycowej. Tam chory uzyska, porady, materiały informacyjne i zlecenia na badania. Tam będzie można przeprowadzić wielokrotne oznaczenie poziomu cukru – dobowe, które umożliwi m.in. wdrażanie (zmiany) dawkowania insuliny.

Uciążliwe dojazdy chorych do poradni w Pile lub Poznaniu będą zbędne!

Tel.: 254 05 41

Sobotnio – niedzielne **DYŻURY APTEK**			
DATA	Na BORKU	Na RYNKU	W PRZYCHODNII
31.01.1998	–	8.00 – 13.00	–
01.02.1998	–	–	10.00 – 12.00 19.00 – 20.00
07.02.1998	19.00 – 20.00	8.00 – 13.00	–
08.02.1998	10.00 – 12.00 19.00 – 20.00	–	–
14.02.1998	–	8.00 – 13.00 19.00 – 20.00	–
15.02.1998	–	9.00 – 13.00 19.00 – 20.00	–

W dni powszednie:

APTEKA *POD ORŁEM* (na Rynku), tel. 254-01-34, od poniedziałku do piątku w godz.: 18.00 – 20.00, w soboty: 8.00 – 13.00

APTEKA w Przychodni, tel. 254-14-65, od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00 – 16.00, w soboty pracujące: 9.00 – 16.00

APTEKA na Borku (tel. 254-93-79) od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00 – 16.45

TKKF ZAPRASZA

Przy Zespole Szkół Zawodowych nr 2 działa Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, prowadzone przez pana Leszka Biedziaka. W każdy piątek, w godzinach od 18.00 do 21.00, w sali gimnastycznej ZSZ-2 można pograć w siatkówkę lub w koszykówkę. Zapraszamy wszystkich, którzy zdrowo i przyjemnie chcieliby spędzić wolny czas.

A.H.

Zespół Folklorystyczny *MARYNIA*

działający przy Wronieckim Ośrodku Kultury

zaprasza na

ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ

w dniu **20 lutego** 1998 r,

do sali WOK-u, przy ul. Poznańskiej.

Zapewniamy liczne atrakcje: wyśmienitą orkiestrę bufet z napojami gorącymi i chłodzącymi loterię

Bilety w cenie 50,00 zł od pary,

do nabycia u dyrektora WOK, tel. 254 01 41

Serdeczne podziękowanie składamy

***Panu Prezesowi Fabryki Amica* Wronki SA**

za okazaną pomoc,

w postaci zakupu odzieży oraz żywności,

z okazji Świąt Bożego Narodzenia 1997 r.

Paweł i Bożena Hudziak z dziećmi

Kino „Gwiazda" zaprasza

Data / godz.:	*Tytuł:*	*Prod. / od lat:*
28.01-2.02 / 18.00 i 20.00	*OBCY - PRZEBUDZENIE*	USA / 18
4-7.02 / 18.00	*SPAWN*	USA / 12
4-7.02 / 20.00	*SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO JORKU*	Pol. / 15
8-13.02 / 18.00 i 20.00	*KILLER*	Pol. / 15
11-15.02 / 18.00 i 20.00	*HISTORIE MIŁOSNE*	Pol. / 18
16-18.02 / 18.00 i 20.00	*UKRYTY WYMIAR*	USA / 15
19-22.02 / 18.00	*ALEKS SAM W DOMU*	USA / 12
19-22.02 / 20.00	*ANNA KARENINA*	USA / 15

Bilety w cenie od 4 - do 6 złotych.

LISTA PRZEBOJÓW

PROPOZYCJE DISCJOCKEYÓW *POJEZIERZA* - 1 /1998

I	*II*	*III*	*Wykonawca i tytuł:*
1	17	2	WESTBAM „Hard Time"
2	N	1	RUN DMC-J.N „It's Like That"
3	N	1	LUTRICIA MC NEAL „Ain't That Just A Way"
4	N	1	DA HOOL „Bora Bora"
5	N	1	WARREN G. & SISEL „Prince Igor"
6	N	1	SUNCLUB „Fiesta de Los Tamborileros"
7	N	1	NORBI „ Pokręciło się w głowie"
8	N	1	WHIGFIELD „No Tears To Cry"
9	5	3	DARIO G. „Sunchyme"
10	N	1	D.J VISAGE „Formula"
11	20	2	NALIN I.N.C. „Planet Violet"
12	4	2	LA BOUCHE „You Won't Forget Me"
13	N	1	DOWN LOW „Johny .B"
14	N	1	GROOVEZONE „Eisbear"
15	N	1	PANDERA „In My Dreams"
16	3	3	DAZE „Super Hero"
17	N	1	AQUA „Barbie Girl"
18	N	1	DR ALBAN „Long Time Ago"
19	N	1	FRESH SYSTEM „You And Me"
20	N	1	SKUBA „Whats Up Dady"

Objaśnienia: I – teraz, II – wtedy, III - tyle razy, N – nowość, RE - ponownie

W tym miesiącu proponowali:

Leszek Boch - *Alaska* Chojno, **Maciej Cichosz** - Międzychód, **Tadeusz Jenek** *Baggio* Międzychód, *Disco Słonko* Sieraków, **Patryk Ozorkiewicz** - *G.O.K.* Chrzypsko Wlk, **Nikodem Sikora** – *Baggio* Międzychód, **Radosław Sowiński** – *Baggio* Międzychód, **Sebastian Spychała** - *Borowianka* Wronki, **Tomasz Wieliński** - *Baggio* Międzychód, *Disco Słonko* Sieraków.

POWER PLAY MIESIĄCA:

D.J Tom Novy vs Eniac **„Superstar"**

666 *„Alarma"*

***Opracowanie*: DJ Tadeusz Jenek, DJ Tomasz Wieliński**

PRYZMAT
STRONA MŁODYCH
Nr 2

Nieprawdą jest..?

Nieprawdą jest, że tylko rodzice mają kłopoty z dziećmi. Jest bowiem wiele dzieci, które nie radzą sobie ze swoimi rodzicami. Wstydzą się swojego domu rodzinnego. A równocześnie czują się odpowiedzialni za to, co się w nim dzieje. Kłótnie, bijatyki, wyzwiska, groźby, dewastacja mieszkania, wynoszenie rzeczy, wieczny niepokój i napięcie są większości młodych ludzi dobrze znane.

Tak to bywa, gdy jest się dzieckiem osób uzależnionych. I nie musi być to koniecznie uzależnienie alkoholowe. Ale w każdym uzależnieniu trzeba zmobilizować wszystkie siły i bezustannie być czujnym. W takich rodzinach najgorsza jest niepewność i nieprzewidywalność rodziców. Ojciec wściekłoholik może w każdej chwili wybuchnąć. Mama może być histeryczna lub hipochondryczna. Dzieci muszą chodzić na paluszkach, są w ciągłym napięciu i stresie. To jest często powodem ich nieprawidłowego rozwoju intelektualnego jak i emocjonalnego.

Czy nie zastanawia nas, co czują takie dzieci? Jakie mają marzenia, pragnienia, plany na przyszłość? Czy marzą o rodzinie, a może o wielkiej miłości i szczęściu? Na pewno nie marzą o zmienianiu życia swych przyszłych pociech w piekło, jakie same przeżyły. Lecz nie wszystkim starcza siły, by założyć cudowną i wymarzoną rodzinę. Bo cóż mają począć dzieci pozbawione wiary w siebie, mające często kłopoty w nauce i w kontaktach z otoczeniem.

Przecież nauczyć się jak żyć w tzw. rodzinie „normalnej" to sama przyjemność i podstawa szczęścia w rodzinie, w której popełnianie błędów jest dopuszczalne, umożliwiony jest rozwój własny, własne zdanie na każdy temat możliwe, choć nie zawsze akceptowane. W takiej „normalnej" rodzinie też istnieją konflikty, spory, różnice w poglądach itd. Jest jednak ogromna różnica między życiem w takiej rodzinie a walką o przetrwanie w rodzinie uzależnionej. Jedyne czego dzieci się w niej uczą, to jak przetrwać, przez co stają się osobami współuzależnionymi.

Dorastają, wychodzą z domów na ulicę i nie mogą się odnaleźć. Szukając partnera życiowego będą rozglądać się za kimś, kto zaspokoi ich potrzebę grania roli, której kiedyś jako dziecko się nauczyli. To dlatego dziewczyny, których ojcowie piją, tak często wybierają pijących chłopców. A chłopcy, którzy mieli nadopiekuńcze matki, wybierają bardzo kontrolujące dziewczyny. Odnajdują się według klucza wyniesionego z domu, zakładają rodziny, mają dzieci. Błędne koło zaczyna wykonywać kolejny obrót. Ale jeśli wy pochodzicie z takich rodzin, możecie zatrzymać bieg koła.

W.K.

ZAPRASZAMY DO REKLAMY

Nie od dziś wiadomo, że pieniądze z reklam są bodźcem przyciągającym znane osobistości. Ostatnimi czasy w reklamach zaczęły masowo pojawiać się gwiazdy muzyki, co ma zapewne na celu przekonanie do reklamowanych produktów głównie młodych osób. W reklamach telewizyjnych możemy zatem zobaczyć pewną znaną wokalistkę, która otrzymała nagrodę publiczności (Czy to kogoś zdziwiło?) na festiwalu sopockim, reklamującą czekoladki. Reklamę innych z kolei czekoladek „upiększa" swym głosem inna polska wokalistka, śpiewająca w swoim czasie o cieniu orła, czy też o tym, że ją ktoś maluje. Wśród reklam radiowych nie sposób nie zwrócić uwagi na reklamę pewnych specyfików do farbowania włosów, „zarapowaną" przez wykonawcę znanego głównie z utworu o gorących kobietach.

Możemy też posłuchać, jak to pewna wokalistka, której zdarza się przeklinać w języku Shakespeare`a w miejscach publicznych, np. na uroczystości wręczania nagród muzycznych, zachęca nas do wyjazdu za granicę z kartą umożliwiającą uzyskanie pewnych zniżek. Również w prasie muzycznej całkiem niedawno ukazały się reklamy przedstawiające pewien polski zespół rockowy, którego nazwa brzmi jak zaimek osobowy w trzeciej osobie liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego, w obuwiu, bardzo młodzieżowym zresztą, pewnej, raczej mało znanej firmy. Przykładów można by było podać o wiele więcej, ale nie to było moim celem.

Mechanizm oddziaływania reklam na psychikę ludzką jest dość skomplikowany, jednakże chodzi w nich głównie o to, by przekonać konsumenta, że poczuje się lepszy, wartościowszy, gdy zakupi reklamowany produkt. Producenci reklam, zatrudniając znanych muzyków, czy też w ogóle znane osoby, starają się stworzyć iluzję, jakoby przez kupno danego produktu zwykły, szary człowiek mógł poczuć się jak im równy. Uważam, że myślenie takimi kategoriami jest, delikatnie mówiąc, infantylne, a potrzebę dowartościowania się można skuteczniej zaspokoić poprzez przeczytanie niebanalnej książki czy chociażby obejrzenie wartościowego filmu. Poza tym każdy muzyk, który zdecyduje „zaprzedać się" reklamie, naraża się na utratę szacunku ludzi, którzy naprawdę interesują się muzyką.

robin

„Zaduma"

Bardzo często każdy z nas zadaje sobie pytania: „czym jest życie?", „jaki jest jego sens?", „dokąd mam się udać i po co?" Te pytania tkwią w nas i odzywają się w momencie najbardziej nieoczekiwanym. Niektórzy z nas zagłuszają słowa stające się udręką; inni szukają odpowiedzi w codziennym zmaganiu się z rzeczywistością. Są również jednostki szukające odpowiedzi w poezji. Pytają słowami o subtelnej treści. Ich uczucia, myśli przelane na papier pomagają innym odnaleźć ukryty w nich sens życia.

Poezja jest najczystszą formą ukazania ludzkich doznań i emocji. Można znaleźć w niej głębię, doszukać się różnych płaszczyzn myślowych. Poezja jest jak kropla łzy; wypływa z naszego wnętrza, jej źródło tkwi w naszej duszy, a ujście znajduje dzięki tkwiącym w nas pokładom uczuć i emocji wywołujących radość lub smutek. Szkoda tylko, że ta forma sztuki odchodzi w zapomnienie. W dobie techniki i cywilizacji bardzo rzadko sięgamy po lekturę, nie wspominając już o poezji. A w niej przecież tkwi esencja życia. Rozmawiałam kiedyś z pewnym młodym człowiekiem, powiedział, że poezja „wprawia w zadumę". W dzisiejszej rzeczywistości, w ciągłej pogoni za pieniądzem potrzebna jest chwila właśnie „zadumy", może zapomnienia, oderwania się od codzienności.

Wiersz, który dzisiaj przeczytacie, to utwór osoby, która szukając sensu istnienia sięgnęła do poezji. Jeśli Ty również kochasz świat „zadumy", napisz do nas, przyślij nam swój wiersz, podziel się swoimi odczuciami.

Basia Ida

* * *

Chodzi tylko o to
by przyjąć
to co mamy
bez Obłudy
Śmieszności
bez Chytrości
goniąc za wszystkim
tracimy
nawet to co jest
gdyż nie widzimy
tego
To takie trudne
umieć cieszyć się
z drobnych Darów Życia
Ale to Wszystko co mamy
i to jest prawdziwie nasze

AGA (30-08-97)

„Gdzie byliście..."

W październiku ubiegłego roku wroniecka policja wszczęła dochodzenie w sprawie przemocy w internacie wronieckiego technikum. Sprawa ta dotyczy w głównej mierze znęcania się nad uczniami klas pierwszych przez uczniów klas trzecich, czwartych i piątych. Uczniowie klas starszych często również wysługiwali się pierwszoklasistami, wysyłając ich do miasta po zakupy lub w celu załatwienia innych spraw. Pierwszoroczny mieszkaniec internatu był przy tym często poniżany przez starszych i nazywany „kotem". Znęcanie się nad „kotami" polegało na zadawaniu im cielesnych kar. Wyglądało to na przykład tak, że starszy kolega wchodził do pokoju młodszego i - zauważywszy, że ten nie wstał - miał pretekst do tego, aby wyżyć się na nim i ukarać go. Najpopularniejszym w internacie sposobem karania było zmuszenie do robienia pompek. Jeśli pierwszak wzbraniał się przed tym, dostawał bardziej wymyślną i męczącą karę. Wielu starszych odgrażało się (czego sam byłem świadkiem), iż jeśli dany „kot" nie zrobi określonej liczby pompek lub jeśli w ogóle nie przystąpi do ich wykonania, to po prostu „dostanie w ryj". Nie były to słowa rzucane przez starszych na wiatr, gdyż wiele razy zdarzało się, że pierwszoklasista był bity.

Takie sytuacje w internacie nie są zjawiskiem, które wystąpiło tak nagle, w tym roku. Proceder ten trwa w internacie już od wielu lat. Trudno jest określić, jak wiele lat sięgają wstecz jego korzenie, ponieważ wychowawcy internaccy, nauczyciele oraz wielu pracowników szkolnych stwierdzają jednoznacznie, iż nigdy wcześniej nie spotkali się z czymś takim. Wielu z internistów traktuje akt znęcania się jako tradycję, co daje nam dobry obraz tego, jak długo to już trwa. Kiedy zatem było to „kiedyś", kiedy to uczniowie klas starszych pomagali (jak twierdzą nauczyciele i wychowawcy) przystosować się młodym do nowego środowiska, starali się dbać o nowo przybyłych do szkoły średniej młodych ludzi? Było to - jeśli było - bardzo dawno. Dziś młodzieńcy nie zastają w internacie, wbrew swoim oczekiwaniom, ludzi wrażliwych, dojrzałych, u których mogliby szukać pomocnej dłoni, tylko często wrogów. Ci wykorzystywani, traktowani jak koty - nie jak ludzie, nie znają tego „kiedyś".

Na pytanie - jakie zadaje się oskarżonemu w sprawie znęcania się nad innymi - dlaczego tak postąpił, najczęściej powtarzającą się odpowiedzią jest pytanie: „jeżeli mnie to robiono, to dlaczego ja nie miałbym tego robić?" Wobec takiego wytłumaczenia policja oraz wychowawcy są często bezwzględni, nie traktując go jako jakikolwiek argument, ale jako próbę wymigania się od odpowiedzialności. Ale zastanówmy się głębiej, czy ów argument jest całkowicie bezpodstawny. Przecież są ludzie, którzy reagują na wyrządzoną im krzywdę agresją lub chęcią zemsty. Zemsta jest dla mnie zrozumiałą reakcją, lecz zemsta skierowana we właściwym kierunku, tzn. w tych, którzy wyrządzili mi krzywdę lub którzy do jej wyrządzenia się przyczynili.

Agresja wobec młodszych jest jednak w tym przypadku jak najbardziej godna kary. Byli oczywiście uczniowie, którzy przerywali to błędne koło, lecz było ich bardzo niewielu. Nie każdy jednak rozumie to, iż przemocy można zaprzestać jedynie wybaczając drugiej osobie. Ci, którzy tego nie pojęli, tworzyli i nadal tworzą tradycję internacką.

Wracając jednak do odpowiedzialności, chciałbym zaznaczyć, iż wina nie spada tylko na tych, którzy znęcali się nad „młodymi". Część winy spada również na opiekunów internackich. Jakie jest w momencie zaistniałej sytuacji stanowisko wychowawcy? Wszakże to on jest osobą, która powinna, natychmiast po otrzymaniu od któregokolwiek z mieszkańców internatu wiadomości o stosowaniu przemocy, odpowiednio zareagować. Jednak reakcje opiekunów nie zawsze były właściwe i skuteczne. Niektórzy z internistów twierdzą nawet, iż zdarzały się przypadki stosowania kar cielesnych w stosunku do pierwszoklasistów za pośrednictwem uczniów starszych klas.

Nie usprawiedliwiając oskarżonych, można stwierdzić, że i oni są poniekąd ofiarami. Dlaczego bowiem wcześniej nie zostały podjęte odpowiednie środki, aby zapobiec „szkoleniu kotów"? Wychowawcy stwierdzają jednoznacznie, że nie wiedzieli nic o podobnych incydentach, a jeżeli zauważyli coś takiego, to i tak nikt z klas pierwszych nie chciał o tym mówić otwarcie. Nic nie widzący wychowawcy byli zatem całkowicie nieświadomi zaistniałej sytuacji, a jeśli byli tego świadomi, to i tak nie mogli z tym nic zrobić, bo pierwsza klasa milczała. Nie mogę się zgodzić z takim twierdzeniem. Wychowawcy - moim zdaniem - upraszczają problem i usprawiedliwiają się w ten, niestety, bzdurny sposób. Zgodne z prawdą jest tylko to, że pierwszoklasiści milczeli, lecz nie milczeli ze względu na zastraszenie ze strony starszych kolegów, ale ze względu na brak oparcia w opiekunach. Jeśli nawet jakiś wychowanek miał tyle odwagi i zgłosił się do swego opiekuna w momencie, gdy ktoś ze starszych wyrządził mu krzywdę, opiekun karał starszego co najwyżej upomnieniem, które dostaje się za bałagan w pokoju lub z innych błahych przyczyn. Trzeba tu również zaznaczyć, iż - zgodnie z internackim regulaminem - dopiero trzecie upomnienie może spowodować usunięcie z internatu. W sytuacji zatem, kiedy stosujący przemoc otrzymał upomnienie, „kot" mógł oczekiwać zemsty - o wiele cięższej niż pompki. Dochodziło nawet do sytuacji paranoicznych. Byłem świadkiem zdarzenia, jakie zaszło między pierwszakiem, uczniem klasy trzeciej i opiekunem. Otóż, kiedy „kot" odmówił robienia pompek z rozkazu starszego, ten go uderzył kilka razy. Pobity pierwszoklasista w złości, nie panując nad sobą (co jest chyba zrozumiałe w momencie, kiedy dostaje się po gębie od starszego kolegi za nic) pobiegł do wychowawcy i używając wulgarnych słów opisał „starszego". Oczywiście dostał upomnienie... lecz nie starszy - ale młodszy. Za co? Za to, że określił oprawcę mianem „ch..." Wiele takich paranoicznych sytuacji oduczyło pierwszorocznych mieszkańców internatu buntowania się przeciwko swemu losowi i szukania wsparcia u wychowawców. Gdzie zatem były moralność i rozsądek wychowawców? Ich brak bojaźni przyczynił się do podtrzymywania „tradycji" przez wiele lat. Oczywiście nie usprawiedliwia to prześladowców.

Wydarzenia, które miały i nadal mają miejsce w internacie, lecz teraz z trochę mniejszą intensywnością, pokazują nam bardzo dobrze, jak bardzo człowiek może być niewrażliwy na drugą osobę, na jej cierpienie. Miejmy nadzieję, że „szkolenie kotów" w internacie będzie tylko historią, zamkniętym rozdziałem. Policja, zbierająca materiał dowodowy w tej sprawie, oficjalnie miała go złożyć na biurko prokuratora w listopadzie 1997 r. To on podejmie decyzję o tym, czy sprawa ta jest na tyle poważna, by ją rozstrzygać w sądzie, czy też pozostawić decyzję o karze gronu pedagogicznemu Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 we Wronkach. Na razie nie wiadomo jeszcze, jaką decyzję podjął prokurator i ile osób jest oskarżonych. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo jednak, że lista oskarżonych jest długa.

Marian Pestka

STRAIGHT- EDGE

Mimo że we Wronkach brakuje środowisk związanych z określonymi subkulturami, postanowiłem napisać o jednej z nich. Z pewnością niewielu z Szanownych Czytelników „Wronieckich Spraw" słyszało nazwę STRAIGHT-EDGE. Wpadłem na pomysł, by napisać o niej, gdyż bardzo dobrze znam ludzi, którzy utożsamiają się z tą subkulturą.

Credo zwolenników SE pierwotnie składało się z trzech wyznań: don't drink, don't smoke, no drugs, z czasem dołączyło czwarte - don't fuck. Dla sympatyków SE wszelkie używki są przede wszystkim formą samounicestwienia; niezgodnym z naturą rytuałem, odbierającym jasność umysłowi, a ciału witalność. Sztuczne wywoływanie odmiennych stanów świadomości to ersatz szczęścia, którego ludzie nie potrafią osiągnąć prostszą drogą.

Poszanowanie praw natury nie ogranicza się tu tylko do utrzymywania indywidualnej homeostazy. Człowiek musi żyć w zgodzie także z otaczającym go światem. Proekologiczne nastawienie SE przybiera wszechstronne formy. Członkowie ruchu są wegetarianami, a czasem nawet weganami - wyrzekają się wszelkich produktów pochodzenia zwierzęcego. Nie tolerują mleka, serów, jaj, a nawet miodu. Wyznawcy SE są często członkami organizacji walczących o prawa zwierząt czy szeroko pojętą ochronę środowiska.

Bardzo ważna jest sprawa seksu. Wbrew opinii ludzi przeciwnych temu ruchowi, SE'owcy mogą uprawiać seks, ale tylko z osobą, z którą wiąże ich odwzajemniane uczucie. SE stanowi korzenie dla innego ruchu, który związany jest tylko z muzyką - Hard Core'u. Zdecydowana większość SE'owców słucha właśnie HC. Nie oznacza to oczywiście, że większość HC'ów utożsamia się z omawianą subkulturą.

Na koniec wypadałoby zaznaczyć, że Straight-Edge nie jest programem dla mas, jego przekaz ma trafić do jednostki i spowodować zmiany w jej postępowaniu. SE jest propozycją dla ludzi o silnej woli i zasadach. Ja, jak zresztą bardzo wielu młodych ludzi, staram się żyć zgodnie ze swoją naturą i dążyć do tego, by być coraz lepszy.

Pamiętajcie - BĄDŹCIE SOBĄ!

Kondziu

997 KRONIKA POLICYJNA

Święta minęły spokojnie, ale...

1 stycznia, w wyniku niewłaściwego obchodzenia się z fajerwerkami, cztery, dorosłe (!) osoby doznały obrażeń ciała. W dwóch przypadkach musiano amputować palce.

Nieznane dotychczas osoby, w euforii witania Nowego Roku wybiły szybę w drzwiach wejściowych do Szkoły Podstawowej nr 3.

Świętowanie drogo kosztować będzie jednego z mieszkańców, który rzucił kieliszkiem w nadjeżdżający radiowóz.

* 4 stycznia skradziono alkohol ze sklepu przy Placu Wolności.

* Tego samego dnia zatrzymano kierowcę samochodu w stanie po użyciu alkoholu. Mamy nadzieję, że nie miał nic wspólnego z kradzieżą..

* 8 stycznia w godzinach rannych w sklepie nr 24 przy ul. Niepodległości ktoś "zapomniał" zapłacić za jogurty.

* 9 stycznia na ul. Niepodległości kierowca volkswagena potrącił pieszego.

* 12 stycznia w okolicach Chojna dziewczynka powracająca ze szkoły znalazła porzucone w lesie zwłoki mężczyzny. Z ustaleń wynika, że był to mieszkaniec Poznania w wieku 46 lat. Sprawcami są dwudziestoletni poznaniacy, którzy porzucili denata, a jego samochód spalili.

* 13 stycznia (choć nie był to piątek) okazał się pechowy dla kierowców nissana i skody, którzy mieli okazję poznać się podczas stłuczki.

* 14 stycznia z piwnicy na os. Borek skradziono rower górski. Złodziej odjechał nim w siną dal...

FRANZ II

(Opracowano na podstawie informacji udzielonych przez z-cę komendanta KP Wronki, st. asp. W. Warosia.)

STATYSTYKA ROKU 1997

STRACH W LICZBACH

Wroniecka policja podsumowała rok 1997. Stwierdzono ogółem **272 przestępstwa** (191 na terenie miejskim, 81 na wiejskim). Można by powiedzieć, że bezpieczniej jest mieszkać na wsi, pod warunkiem jednak, że nie będzie się wychodzić na drogi. Na 29 wypadków drogowych, aż 20 miało miejsce na terenach wiejskich. W wypadkach zginęły 2 osoby, a 40 zostało rannych.

Poza tym 99 razy wroniecka policja przyglądała się samochodom biorącym udział w kolizjach (56 na terenie miasta). Najbardziej dokuczliwe dla mieszkańców były włamania – 44 - do samochodów. W tym przypadku bezpieczniej jest parkować na wsi (14 przypadków) i lepiej nie mieć radioodtwarzacza, gdyż o to głównie chodziło włamywaczom. Z groźniejszych przestępstw zdarzyły się: 2 usiłowania zabójstwa, 1 rozbój i 1 zgłoszenie o podłożeniu bomby w szkole. Wszystkie te przestępstwa wykryto. Ogółem wroniecka policja może się pochwalić **75,5% wykrywalnością**. Dla porównania, w 1996 r. wynosiła ona 72,4%.

Ustalono 143 osoby podejrzane, które popełniły czyny o charakterze kryminalnym, w tym 5 niepełnoletnich. W tym: 49% stanowili młodzieńcy w wieku 18-21 lat, 79% było stanu wolnego, 63% nie posiadało źródła utrzymania, 83% dotychczas nie było karanych. Tylko w 4 przypadkach podejrzanymi okazały się kobiety.

Wszyscy wiemy, że alkohol szkodzi zdrowiu, ale chyba nie każdy zdaje sobie sprawę, do czego spożywanie go może doprowadzić. Związek z alkoholem miało 46 przestępstw, 35 razy zakłócono z tego powodu ład i porządek, w 14 przypadkach znęcano się nad członkami rodzin. Ustalono także 116 nietrzeźwych użytkowników dróg, 8 osób wykonujących czynności zawodowe po wypiciu alkoholu i 6-ciu pijanych niszczących mienie publiczne. Ze względu na koszty przewozu, w izbie wytrzeźwień w Pile umieszczono tylko 11 osób, a w policyjnej izbie zatrzymań „przechowano" do wytrzeźwienia 57 osób.

Poza tym sporządzono 375 wniosków do kolegium, w tym 130 za wykroczenia drogowe. Nałożono 626 mandatów karnych, na ogólną kwotę 40.820 zł. W konwojach przepracowano 7.490 godzin, przejechano 64.560 km., przewieziono 1.143 osoby, do czego użyto 925 policjantów. Nie dziwmy się już więcej, że w danej chwili radiowóz nie jest osiągalny, a strażnicy prawa zmęczeni.

Bal Strażaka a zimowisko „Chęchaczy"

Już po raz drugi odbył się Bal Strażaka organizowany przez 12. HDP „Chęchacze". Tym razem sala pękała w szwach. Przybyli wszyscy, którzy mieli czas, lubią się bawić i chcieli pomóc drużynie zdobyć fundusze na zimowisko. Całą imprezę przygotowali i obsługiwali harcerze. Zaangażowali się także ich rodzice. Wszyscy solenizanci - Andrzeje (a było ich 6) - otrzymali zaproszenie w prezencie. Jesteśmy niezwykle wdzięczni wszystkim, którzy rozumieją cel organizowania takich imprez i pomogli nam w jakikolwiek sposób. Na szczególne podziękowania zasługują dwie Przyjaciółki naszej drużyny - **Dorota Urban i Grażyna Kryszak**, które wzięły na siebie najcięższy obowiązek - znalezienie sponsorów nagród. Jeszcze nigdy nie mieliśmy ich tak wielu. Pozwolę sobie więc wymienić tych, którzy sprawili, iż nasza loteria była niezwykle bogata: E. Winiecka, B. Kita, J. Michalski, W. i H. Sroczyńscy, M. Kawecki, H. Mikołajczak, H. Pertek, S. Jaroszyk, B. Konieczna, J. Janik - A. Pieprzyk, M. Kudliński, J. Goldmann, B. Niewiedział, A. Jenciak, R. Jeziorna, J. Truchel, D. Rzysko, J. E. Chytry, B.K. Konieczni, P. Chytry, M. Kubiś, M. Sommerfeld, Z. Grzyl, E. Skwierczyńska, D. Zawadzka, C. Stachowiak, M. Kałużyńska, M. Żelazny, K. Walczak, M. Grzegorzewski, W. Frasunkiewicz - P. Ludwiczak, M. Popielewska, M. Paluch, K. Plura, Z. Urban, E. B. Zastróżni, B. Oleksiak, T. Czyż, G. Wawrzyniak, A. Małecka, B. Mikulska, H. i A. Łożyńscy, B. Woźniakowska, M. Bartkowska, T. Hojan - J. Góral - W. Graczyk, J. Rusinek, L. Krzyżaniak, H. R. Pujanek, E. Walczak, A. Muszyński - W. Stachowiak, E. Piasek, G. Mamczarz, D. G. Urbanowie, J. Mucha, G. Kryszak oraz: „Privus", „Kramet", „Lerch", „Bakar", „Szczotpol", „Finezja", „Dom - Service", :Pago", „Krismarc", „Non - Stop", „Oaza", „Grampol", „Domus", „Rafex", „Agromasz", „Bags", „Fama", „Tęcza", „Pod Orłem", „Artex", „Elmax", „Bistro Luz", „Szmaragd", „Kram", „Kabanos", GS Wronki, „Smyk", „UKO", „Uniapol", „Rafex II", „Grupiński", „Sara", „Prezent", „Pomet - 2", WOK, „Lemco - Polska". Główną nagrodę ufundował pan Edward Lisiak „Mobel Oaze" z Poznania. Wszystkim sponsorom dziękuję raz jeszcze; dzięki Wam zuchy i harcerze spędzą prawie dwa tygodnie w górach płacąc za wakacje tylko cenę wynajmu autokaru. Już dziś zapraszam wszystkich na III Bal Strażaka w ostatnią sobotę listopada! Po powrocie z zimowiska opiszemy nasze przeżycia.

Zenek

Ogłoszenia

SERWIS I NAPRAWA

- **lodówki**
- **zamrażarki**
- **WYCHŁADZACZE DO MLEKA**
- **wszelki sprzęt chłodniczy dla handlu i gastronomii**
- **montaż komór chłodniczych**

ELEKTROMECHANIKA CHŁODNICZA

P. U. H. Marek Pawlik

(Płatnik VAT)

Przyjmowanie zleceń:
WRONKI, os. Staszica 6/5, tel.: 254-17-03
WRONKI, ul. Rzeczna 3A, tel.: 254-02-84

DROBNE

- Sprzedam FIATA 125, rok produkcji 1979, stan dobry. Tel.: 25-40-126.
- Samołęż, jednorodzinny + 0,58 ha zamienię na podobne Szamotuły – Wronki. Tel.: (067)25-41-684.
- Kupię domek jednorodzinny we Wronkach lub okolicy. Cena do 40 tys. zł. Poważne oferty: tel.: (0-95) 720-18-30; 254-10-98.

RUSZ GŁOWĄ

Proponujemy nową rozrywkę umysłową. Coś zbliżonego do Koła fortuny, Inteligenciaka lub czegoś tam... Po prostu, trzeba w puste kratki wpisać brakujące litery i odczytać hasło – takie, które wymyśliliśmy. Wszystkie hasła (dotyczące osób, rzeczy, miejsc, tytułów) wiążą się z naszym, wronieckim środowiskiem.
Aby uczestniczyć w losowaniu dwóch nagród rzeczowych, ufundowanych przez Ireneusza Fowie, właściciela firmy ULTRAVOX, należy odgadnąć oba hasła, które wycięte z gazety prosimy przesyłać (dostarczać) do redakcji „WS".

1. Kategoria: osoba

	Y				R		
F							

2. Kategoria: miejsce

	L					K	

Krzyżówka ***NASZE FIRMY*** (w numerze świątecznym) okazała się dość trudną. Prawidłowe nazwy wronieckich firm podała jedynie pani Agnieszka Staszak, która otrzymuje nagrodę, ufundowaną przez firmę **ULTRAVOX** (odbiór: Wronki, ul. Kościuszki 16). Gratulujemy!

ALE JAJA!

Już niebawem nic nie będzie w stanie nas zadziwić. Na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej" z piątku 9 stycznia br. znalazłem następującą notkę:

DINOZAUR W PIÓRACH. Wczoraj ukazało się w „Nature" doniesienie o jednym z najbardziej sensacyjnych znalezisk ostatnich lat. W Chinach odkopano kompletny szkielet upierzonego dinozaura z nie strawionym posiłkiem w żołądku i dwoma jajami, których nie zdążył złożyć. Dinozaur jest pokryty piórami od głowy aż po czubek ogona.

Przyznajmy rację, że znalezisko jest istotnie sensacyjne - nawet bardziej sensacyjne, niż sądzą redaktorzy „Gazety Wyborczej". I wcale nie chodzi tutaj o to, że dinozaur był upierzony, tę cechę przyrodnicy podejrzewali od dawna. Prawdziwą sensacją jest to, że szkielet dinozaura posiadał żołądek. Całe ciało gada przez te 150 milionów lat uległo rozkładowi (co raczej nie dziwi), a żołądek pozostał. Bingo.

Ten sensacyjny żołądek nie dość, że zachował się od czasu przełomu jury i kredy, to jeszcze przechował nie strawiony posiłek (który - należy wnioskować - także nie uległ rozkładowi, skoro jest nie strawiony). Dokładnie nie podano, co jadł nieboszczyk (raczej nieboszczka, jak należy podejrzewać), ale czas trawienia liczony w milionach lat każe przypuszczać, że była to potrawa wyjątkowo ciężko strawna. Bingo.

Dinozaur z dwoma jajami - przepraszam szanowne Panie - nie jest sam w sobie rewelacją. Nawet jeżeli tak długo nie zdążył ich złożyć. Rewelacją jest, że przed złożeniem przetrzymywał te jaja w żołądku. Wobec takiej sensacji blednie nawet fakt, że i owe jaja przetrwały 150 milionów lat. Bingo.

Trudno się dziwić, że po takiej porcji objawień pełny tekst artykułu na s. 11, w kolumnie „Nauka", czytałem na klęczkach. A napisano tam między innymi:

(...) sinozauropteryksy nie grzeszyły wielkością; mniejszy liczy sobie 68 cm długości (w tym ponad połowa to ogon), większy - 1,25 cm; te różnice wielkości związane są raczej z wiekiem osobników niż z przynależnością do różnych gatunków.

Z podanych liczb wynika, że mniejszy dinozaur był więcej niż 50 razy większy od większego. Cóż to jednak znaczy wobec szkieletu z jajami - i to w żołądku.

* * *

Naukowe rewelacje „Gazety Wyborczej" zdają się nabierać charakteru cyklu, obliczonego na powalenie nawet najbardziej odpornych czytelników. W numerze z dnia 21 stycznia, u góry strony drugiej, pod fotografią przedstawiająca Araba karmiącego butelką zwierzątko, czytamy:

Tacie wielbłądowi o imieniu Rama i mamie lamie urodziła się pięcioipółkilogramowa Kama. Noworodek ssie mleko ojca, tzn. wielbłąda, z butelki. Sukces naukowców z Emiratów Arabskich ogłoszono wczoraj w Dubaju.

Myślę, że chodzi tutaj o dwa sukcesy: jednym jest transgeniczna Kama i to jest sukces naukowców arabskich. Natomiast drugi sukces - uzyskanie mleka ojca - wielbłąda - nie wiadomo komu przypisać: Arabom z Dubaju czy redakcji „Gazety Wyborczej". Smacznego.

Klemens Stróżyński

Kra.., kra.., kra...

Rozpoczęła się rywalizacja o siedziby powiatów. Wśród wrończan (nawet radnych) wzrasta zainteresowanie przynależnością do powiatu czarnkowskiego. Wcześniejsze tendencje powrotu do Szamotuł stają pod znakiem zapytania. Z rozwiązaniem kłopotliwego wyboru przyszłego powiatu pospieszył Zarząd Miejski Wronek. Urząd Miejski zwolnił ratusz, który po remoncie będzie gotowy na siedzibę urzędu powiatowego. W myśl przysłowia: *Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.*

* * *

Duży, czarny plakat (jak klepsydra) - *Zima w mieście*, gęsto zapisany sugeruje obfitość imprez w czasie ferii „występów". Po uważniejszym przeczytaniu programu okazuje się, że obfitość ta dotyczy planu zajęć grup zespołu folklorystycznego WOK-u.

OGŁOSZONKA

- Proszę Pana, *nic miłości nie pokona!*
  „Pewna Pani".
- Marianowi, 100-lat i ostrych dłut, życzą
  Wspól – Jaskiniowcy.

„ZIMA W MIEŚCIE"

Przedstawiamy część plakatowego programu (tylko na ostatni tydzień ferii, z uwagi na cykl wydawniczy gazety).
30.01 piątek – film fabularny Orkiestra (kino Gwiazda, godz.. 10.00)
31.01 sobota – Halowy turniej piłki nożnej drużyn podwórkowych dla chłopców szkół ponadpodstawowych (sala gimnastyczna ZSZ nr2)
2.02 poniedziałek – film Wodne dzieci (kino, godz.10.00) - Turniej tenisa stołowego (sala WOK, od godz.10.00)
- gry planszowe (sala klubowa WOK, od godz. 12.00)
3.02 wtorek – gry planszowe (jak wyżej)
4.02 środa – Turniej szachowy (sala klubowa WOK, od godz. 10.00)
5.02 czwartek - Turniej warcabowy (sala klubowa WOK, od godz. 10.00)
6.02 piątek – Turniej kręglarski dla dzieci od lat 10 (kręgielnia RzKK „9", od godz.10.00)
- film fab. Spawn (kino, godz.10.00)
8.02 niedziela – Balik maskowy dla dzieci (sala WOK, od godz. 14.00)
- Koncert zespołu Nadmiar (sala WOK, godz.19.00)

Wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny.

Prezentacje ▶

Coraz większymi krokami zbliżamy się do końca roku szkolnego. Redakcja *Wronieckich Spraw* postanowiła zaprezentować i uwiecznić przyszłych abiturientów naszych szkół podstawowych. Ale czy wszyscy obecni na zdjęciach ósmoklasiści absolwentami zostaną? Życzmy im tego z całego serca.

Zaczynamy prezentację od Szkoły Podstawowej Nr 2, gdyż tam najwcześniej miał okazję dotrzeć fotoreporter. W kolejnych numerach zobaczymy wszystkich ósmoklasistów gminy Wronki. **(Red.)**

wronieckie sprawy

64-510 Wronki
ul. Szkolna 2 (Muzeum)
tel./fax: (067) 254-06-17
Fax: (067) 254-16-16

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2. Tel. (067) 254-06-17
Redaktor naczelny: Paweł Bugaj · Redakcja **PRYZMAT:** opiekun zespołu - Robert Dorna ·
Redakcja **WIEŚCI Z CHOJNA:** kier. zespołu - Jan Jankowski · **Druk:** ZG-STS - Czarnków, tel. 255-27-74

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiustacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dyżur redakcyjny: środa, piątek godz. 16.30 - 19.00. Numer zamknięto 26.01.1998 r.

ÓSMOKLASIŚCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 im. K. Makuszyńskiego we Wronkach

ROK SZKOLNY 1997/98

Klasa VIIIc

Stoją od lewej: **Damian Smolibocki, Tomasz Woźny, Magdalena Jenciak, Romualda Brzóska, Monika Pacholak, Grzegorz Frankiewicz, Natalia Majka, Joanna Garczyk, Anna Pawłowska, Klaudia Opat, Grzegorz Anioł, Katarzyna Sydor, Mirosław Chmielewski, Agnieszka Szymańska (wychowawczyni);**
poniżej: **Adam Wziętek, Marcin Gallo, Magdalena Ratajczak, Anna Woźniak, Marcin Krenc, Ewa Górna, Dariusz Karski, Radosław Dopierała, Damian Gałkowski.**

Klasa VIIIb

W I rzędzie, od lewej stoją: **Brygida Ponicka, Paulina Alaborska, Magdalena Gorzyczka, Marlena Frąckowiak, Karolina Garczyk, Małgorzata Bloch, Kinga Kipiel, Julita Przybył. Magdalena Cenker, Krzysztof Gruszczyński, Marcin Wasik;**
w II rzędzie: **Mariusz Golka, Tobiasz Sternalski, Daria Łodyga, Agnieszka Szymańska, Łukasz Bilski, Ewelina Wachowiak, Michał Luty, Mateusz Gniadek, Krystyna Skrzypczak (wychowawczyni),**
w III rzędzie: **Przemysław Śmigalski, Łukasz Napieraj, Zbigniew Walentynowicz, Maciej Mazurczak, Jakub Walkowiak, Kuba Piątek, Krzysztof Małecki**

Klasa VIIIa *Od lewej stoją:* **Mateusz Szukała, Krzysztof Kaszkowiak, Robert Deska, Krzysztof Górny, Kamil Szulc, Dawid Biniek, Dawid Florek, Wojciech Haly, Sławomir Banasowicz, Błażej Kurasz, Ewa Djakowska, Piotr Popielski, Agnieszka Srech, Agnieszka Zając, Agnieszka Gulik, Paweł Ludwiczak;**
poniżej: **Damian Piasek, Maciej Roszak, Agnieszka Nowak, Ewa Laurentowska, Monika Pujanek, Agnieszka Małecka, Marta Kalafa, Anna Wójcik, Ewa Kubiak.**

(Fot. P. Bugaj)

Zakład Handlowo-Usługowy
Wronki, ul. Świerkowa 10

— SANUS —

Paweł Kmieciak

✔ wywóz nieczystości stałych

✔ sprzedaż pojemników na śmieci o pojemności:
110 - 120 - 240
1100 - litrowych

Zadzwoń!
254-06-69

ULTRAVOX

IRENEUSZ FOWIE

poleca:

- **kasety magnetofonowe**
  bogaty wybór nagrań
- **płyty CD**
- **atrakcyjne filmy**
  na kasetach wideo
  z wypożyczalni
  o najbogatszym zbiorze

Wronki • ul. Kościuszki 16
tel. 254-02-01

WARMTECH

Zakład autoryzowany firmy VAILLANT

mgr inż. Piotr Hoffmann
Wronki • ul. Łąkowa 87 • tel. (0-67) 254-10-55

WYKONAWSTWO INSTALACJI:
● sanitarnych ● centralnego ogrzewania ● gazowych
NAJNOWSZE TECHNOLOGIE

SPRZEDAŻ:
● **rury i kształtki miedziane**; z tworzyw sztucznych (system Genova - USA) ● **grzejniki**: Purmo, Cosmo-Compakt, Starmex ● **zawory:** termostatyczne, kulowe, grzejnikowe ● **kotły olejowe i gazowe** firm: Vaillant, Buderus, Beretta, Torus, Schäfer i inne ● **wkłady kominowe** ● **rury i kształtki** instalacji sanitarnych firmy UPONOR

Zapraszamy do Punktu Sprzedaży na Zamościu, przy ul. Łąkowej 87

—— KONKURENCYJNE CENY ❖ BEZPŁATNE DORADZTWO ——

Pomet-2

Rok założenia 1953

PRZEDSIĘBIORSTWO Przemysłu Metalowego

64-510 Wronki, ul. Partyzantów 5
Tel. (0-67) 254-04-31 • fax: 254-04-72

renomowany producent
osprzętu spawalniczego
SKLEP FIRMOWY
czynny od pn. do pt.
w godz. 7.00 - 15.00

poleca

- bogaty wybór palników do spawania i cięcia w kompletach i elementach
- lutownice ■ reduktory gazowe ■ uchwyty elektrodowe
- łączniki, złączki, zaciski biegunowe
- sprzęt ochrony osobistej spawacza

Oprócz własnej produkcji:

- spawarki prostownikowe i transformatorowe, półautomaty MIG/MAG i TIG
- elektrody i druty spawalnicze

NA RATY bez żyrantów

Sprzęt spawalniczy dla osób fizycznych z terenu gminy Wronki i gmin okolicznych

ODDAM W DZIERŻAWĘ OGRODZONY PLAC (1000m²) I GARAŻ (80m²), Z MOŻLIWOŚCIĄ URZĄDZENIA WARSZTATU. WRONKI, TEL. 254-11-70.